Anny 12

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, środa 5 listopada 1930 Nr. 292

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględniane. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

14 WSZYSCY ŻYDZI GŁOSUJĄ NA 14

Dlaczego?

Przy każdych wyborach, w ciągłym nawrocie, powtarza się sprawa głosów żydowskich. Mniej energji myślowej zużywa się na zastanowienie się nad istotą sprawy żydowskiej lub naszemi żądaniami a tak wiele siły na zgłębienie problemu naszych głosów. Dlaczego i poco wystawia się listy żydowskie w okręgach, gdzie niema możliwości zdobycia mandatu? Dlaczego i poco Żydzi w takich okręgach głosują na odrębne listy? Dlaczego nie zawierają jakiegoś porozumienia i nie przerzucają swoich głosów np. na partję prorządową? Znamienne, że takie pytania pojawiają się tylko w okresie wyborów a stają się coraz namiętniejsze w toku akcji wyborczej. Odpowiedź i dyskusję uprzedza jednak czyn, próba zawładnięcia tymi głosami w rozmaity sposób praktykowana.

Jest w tych próbach więcej ignorancji niż myśli, więcej lekceważenia niż życzliwości, więcej małomiejskiej lub koteryjnej intrygi, aniżeli racji stanu. A psychiczne podłoże tych prób, to dwojakiego rodzaju tradycja. Tradycja ghetta i żydowskiego upodlenia oraz przeklęta tradycja galicyjskich wyborów. W małych miasteczkach pokutują jeszcze duchy ghetta, odciętego od reszty świata. Skarłowaciały, mały rozumek ghetta, nie jest w stanie objąć całości zagadnienia i chce robić politykę na miejscu, tak jak on ją pojmuje i widzi. A w pomoc przychodzi niedorzeczna dziś tradycja galicyjska, która chce się podnieść do nowej racji stanu. Uparte, bezkrytyczne, niemoralne i naiwne stanowisko, że masa żydowska może być kupioną lada obietnicą lub spędzona na rozkaz, że nie ma ona własnych interesów politycznych i mieć ich nie śmie. Mści się na wnukach i prawnukach polityka galicyjskich „asymilatorów“, którzy trudnili się przemycaniem narodu żydowskiego przez granice interesów galicyjskiej szlachetczyzny i austrjackiej racji stanu. Przemyt szedł tak sprawnie, że gdy powstało państwo polskie, to znaczna część opinji polskiej była zaskoczona istnieniem odrębnej i trudnej kwestji żydowskiej na ziemiach polskich, a część społeczeństwa żydowskiego zaskoczona istnieniem zorganizowanego przeciwko Żydom mieszczaństwa (a nawet i chłopstwa) polskiego.

Dziś jednak nie można przemycić poprzez życie państwowe Polski, przeszło trzymiljonowej grupy żydowskiej i jej swoistych interesów, zazębiających się na polu życia gospodarczego i społecznego, o całość interesów państwowych. To się poprostu nie da zrobić w żaden sposób. W Polsce odrodzonej istnieją silne przeciwieństwa społeczne, które nie mogą zniknąć z dnia na dzień, (nie mówiąc już o chwilowem wzmożeniu antagonizmów, czego również nie można lekceważyć) i te przeciwieństwa oddziaływują na sprawy żydowskie. Gdyby w Polsce istniała nawet tylko jedna, jedyna partja polityczna, to układ stosunków jest tego rodzaju, że interesa grupy żydowskiej, interesa, które nie są naszym wymysłem, *ale są wynikiem oddziaływań sił społecznych przez całe wieki,* muszą być bronione przez żydowskich zastępców. Przez żydowskich zastępców dlatego, bo świadomość ludzka jest ograniczona i człowiek tkwiący w innej grupie społecznej, interesów i potrzeb żydowskich nie zna, nie rozumie, nie odczuwa. Życie potwierdza tę prawdę każdego dnia, na każdym kroku.

Zakładając istnienie swoistych interesów żydowskich, musi się dojść do przekonania, że mogą one być urzeczywistnione i bronione tylko przez świadomą, konsekwentną politykę żydowską na terenie polityki państwowej. Dlatego nie może polityki żydowskiej załatwiać w każdem miasteczku na własną rękę, ktoby miał potemu ochotę, czy to będzie Żyd-macher, czy kandydat prorządowy lub opozycyjny, czy starosta lub burmistrz.

Dlatego Żyd, głosujący w stolicy, mieście powiatowem i miasteczku na własną listę, nie głosuje przeciwko żadnej partji polskiej, ale daje znać o swojem istnieniu i swojej doli i stwiedza, że nieliczni przedstawiciele żydowscy, jacy z wyborów wyjść mogą, są przedstawicielami wszystkich bez wyjątku Żydów w Polsce.

Dr. Ludwik Oberlaender.

Zmiany w ustawie o godzinach pracy w handlu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 11. Sin. Po wielutygodniowych pracach, które prowadziła komisja międzyministerjalna, badająca ewentualne zmiany do ustawy o godzinach handlu, w szeregu zasadniczych punktów stanęło porozumienie następujące: Sklepy spożywcze, które dotychczas były otwarte od godz. 7 rano do 7 wieczór będą mogły być otwarte już od 6 rano do 7 wieczór. Owocarnie, które dotychczas były zamykane od godz. 7 wieczór, będą mogły od 1 czerwca do 1 grudnia być otwarte do godz. 11 wieczór. W sprawie handlu w niedzielę uzgodniono, że jatki mięsne oraz sklepy z nabiałem mogą być otwarte w niedzielę od godz. 7 do 10 rano. Jednocześnie wprowadzone będzie zasadnicze zezwolenie na sprzedaż gazet i handel dewocjonaljami w niedzielę i święta. Jak wiadomo wszelki handel w niedzielę, jaki dotychczas ma miejsce, odbywa się nielegalnie. Wreszcie wprowadzona zostanie zmiana o sankcjach karnych za przekroczenie ustawy o godzinach handlu. Zamiast aresztu i kar pieniężnych wprowadzone będą grzywny pieniężne. W razie uzyskania aprobaty rady ministrów wyżej wymieniona nowela do ustawy ukaże się w formie dekretu p. Prezydenta.

W przyszłym tygodniu — dyskusja palestyńska w izbie gmin

Większość parlamentu usposobiona przychylnie dla sjonizmu — Czy dojdzie do głosowania? — Rząd stara się złagodzić sytuację — Odwrót od Białej Księgi?

Londyn. 3. 11. ŻAT. Jak się dowiaduje sprawozdawca parlamentarny ŻATnej, dyskusja palestyńska w parlamencie angielskim została wyznaczona na drugi tydzień listopada. Prawdopodobnie potrwa ona przez cały dzień. Jest nadzieja, że w dyskusji weźmie udział znaczna liczba posłów, zajmujących przychylne dla Żydów stanowisko. Większość parlamentu wykazuje sympatję dla celów sjońskich oraz dla zdecydowanego stanowiska prof. Weizmana. Jednocześnie jednak proarabski komitet parlamentarny rozwija ożywioną działalność, przygotowując się do debaty. Posłowie prosjonistyczni z Partji Pracy czynią wszelkie wysiłki w kierunku uniknięcia głosowania w tej sprawie. Wskazują jednak, że w wypadku, gdyby nawet głosowanie wypadło niekorzystnie dla rządu, co nawet jest przewidywane, rząd nie będzie uważał tego, jako dostatecznego powodu do dymisji. Mimo to rząd czyni wszelkie wysiłki dla złagodzenia sytuacji i, jak sądzą oświadczenie przygotowane przez rząd będzie oznaczało poniekąd odwrót od Białej Księgi i to dzięki presji wywieranej przez klub parlamentarny Partji Pracy.

Delegacja egzekutywy Partji Pracy wraz z szeregiem wybitnych członków klubu parlamentarnego odwiedziła lorda Passfielda i wysunęła szereg zarzutów przeciwko Białej Księdze. Cała prasa angielska zajmuje obecnie bardziej niż dotychczas przychylne stanowisko wobec żydowskiego ruchu protestacyjnego przeciwko Białej Księdze Pisma ubolewają, że niektórzy przywódcy sjonistyczni są zbyt popędliwi. Pisma te uznają, że rząd niesłusznie postąpił wobec ruchu sjońskiego i narodu żydowskiego Niektóre pisma zaznaczają nawet, że wystąpienia MacDonalda i lorda Parmoora w obu izbach były niezręczne.

Biała Księga przed forum Międzynarodowego Trybunału w Hadze?

Haga. 3. 11. ŻAT. Korespondent ŻATnej dowiaduje się z kół zbliżonych do Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze, iż możliwem jest, że do Trybunału wpłynie zapytanie, czy interpretacja mandatu palestyńskiego zawarta w ostatniej Białej Księdze rządu angielskiego jest zgodna z postanowieniami mandatu. Sędziowie, którzy byli obecni na XVI. sesji Trybunału, nieobowiązująco przedyskutowali kwestję czy Agencja Żydowska domagać się może przedłożenia interpretacji mandatu Międzynarodowemu Trybunałowi, aby uzyskać orzeczenie, o ile znajduje się ono w zgodzie z postanowieniami mandatu i zobowiązaniami rządu brytyjskiego wobec narodu żydowskiego. Przedstawiciel ŻATnej dowiaduje się, że większość sędziów jest zdania, iż Agencja Żydowska jest uprawniona domagać się od Ligi Narodów zasięgnięcia rady Międzynarodowego Trybunału w tej kwestji. Wielu sędziów wyraziło opinję, że premier MacDonald, który jak wiadomo jest zwolennikiem rozszerzenia kompetencji Międzynarodowego Trybunału z pewnością nie będzie się sprzeciwiał postawieniu tej kwestji przed Trybunałem.

Warszawski K. C. Org. Sjońskiej w sprawie obecnej sytuacji w sjoniźmie

Memorjał na londyńską sesję Komitetu Akcyjnego

Warszawa. 3. 11. ŻAT. Komitet Centralny Organizacji Sjońskiej b. Kongresówki wysłał memorjał na rozpoczynającą się sesję Komitetu Akcyjnego w Londynie. W memorjale powiedziane jest, że prezes C. K. p. Grynbaum z powodu choroby nie może brać udziału w obecnej sesji. Komitet Centralny proponuje zatem pisemnie szereg dezyderatów o charakterze zasadniczym. C. K. uważa, że dymisja prez. Weizmanna była nietylko krokiem protestacyjnym, lecz również skutkiem porażki jego polityki. Weizmann nie może już obecnie wrócić do kierownictwa sjońskiego. Winni przyjść nowi ludzie z nowym programem. Aż do zebrania się Kongresu ma być utworzone prowizorjum, które zajmie się przygotowaniami do Kongresu i wraz z specjalnie wyłonioną komisją polityczną załatwiać będzie najpilniejsze sprawy polityczne, które nie mogą być odroczone. Do tego prowizorjum mają wejść również przedstawiciele Organizacji Sjońskiej w Ameryce oraz przedstawiciele rewizjonistów Cała Egzekutywa musi obecnie ustąpić. Jeżeli się okaże niemożliwem powołanie do życia wspomnianego prowizorjum obecna Egzekutywa winna pozostać w stanie dymisji aż do przyszłego Kongresu z wyjątkiem dra Weizmanna. Komitet Akcyjny winien natychmiast udzielić odpowiedzi na nową deklarację rządu angielskiego. Odpowiedź ta winna być stanowcza i jasna. Nie może być żadnego kompromisu na podstawie nowej deklaracji.

A. C. winien się domagać, aby parlament angielski ostatecznie zabrał głos w sprawie polityki angielskiej w Palestynie. Nie należy się obawiać, że parlament potwierdzi nowy program rządu. Nic przez to stracić nie możemy, gdyż jeżeli nawet parlament będzie milczał, program ten będzie rzeczywistym. A. C. winien natychmiast zwrócić się do komisji mandatowej przy Lidze Narodów i podjąć kroki na terenie Ligi przeciwko złym zamiarom rządu angielskiego, aby zjednać sobie obrońców wśród wielkich mocarstw.

Lwia część pracy sjonistycznej w latach walki i rozgoryczenia przeciwko Anglji winna się ześrodkować na pracy kolonizacyjnej na obszarach Keren Kajemeth. Obecna kolonizacja winna trwać niedłużej niż 4 — 5 lat. Winien być opracowany projekt reformy rolnej, która zapewni nam korzyści i który zjedna nam fellachów. Należy wykorzystać ten fakt, że z powodu braku funduszów pieniężnych nie będzie możliwem wykonanie programu rządu, i zaproponować, aby kapitał żydowski dopomógł przy przeprowadzaniu reformy rolnej pod warunkiem że pewna część roli, która będzie do podziału, będzie wyznaczona dla kolonizacji żydowskiej.

Wzorem pierwszych kongresów sjońskich należy na najbliższem kongresie przeznaczyć miejsce dla przeglądu rozwoju i sytuacji narodu żydowskiego po wojnie światowej, aby raz jeszcze rozważyć przed światem kwestję żydowską w całej jej rozciągłości, celem podniesienia sjonizmu z poziomu małego ruchu kolonizacyjnego w Palestynie na wysokość ruchu, dążącego do rozwiązania kwestji żydowskiej, w której zainteresowane są wszystkie prawie narody świata.

Dla oczyszczenia krwi picie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa". Żądać w aptekach i drogerjach.

Nie wolno wywieszać chorągwi

Jerozolima 3. 11 ŻAT. Ogłoszono rozporządzenie policyjne, zakazujące wywieszania w okręgu jerozolimskim chorągwi i innych godeł, które przyczynić się mogą do zakłócenia spokoju publicznego. Zakaz został wydany na okres 6 miesięcy. Przypuszczalnie rozporządzenie to zostanie rozciągnięte na cały kraj. Jak sądzą, rozporządzenie jest wynikiem próby zorganizowania demonstracji w Tel Awiwie, która miała miejsce ubiegłej soboty, kiedy to grupa młodocianych demonstrantów rozwinęła chorągiew sjonistyczną i doszło do starcia z policją.

Einstein owszem, ale nie, gdy mówi o żydostwie...

Wiedeń. (ŻAT) Pisma antysemickie w Austrji w sposób gwałtowny zaatakowały radjo-stację wiedeńską z powodu transmitowania przez tę stację przemówienia prof. Einsteina na akademji „Ort-oze-Emigdirektu" w Londynie. W związku z tem, dyrekcja radiostacji wyraziła ubolewanie z powodu transmitowania tego przemówienia, co miało być skutkiem niepozrozumienia. Dyrekcja stwierdza, że nie byłaby transmitowała tego przemówienia, gdyby wiedziała, że przemówienie prof. Einsteina dotyczy Żydów wschodnio-europejskich i sjonizmu.

Ukaranie ofiar pogromu

Bukareszt (ŻAT) Ogłoszono tu wyrok w procesie przeciwko winnym wywołania rozruchów antyżydowskich w Targu Promos, które miały miejsce przed kilkoma miesiącami. Na ławie oskarżonych zasiadło kilku studentów cuzistów i znaczna liczba Żydów. Ci ostatni bronili się przeciwko napastnikom, pomimo to pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej na równi z cuzistami. Kilku studentów cuzistów nie stawiło się do procesu. Cuziści skazani zostali na grzywnę w wysokości 500 lei każdy. Również wielu Żydów skazanych zostało na karę grzywny. Pozostali ukarani zostali więzieniem od 10 do 15 dni. Wszyscy skazani zgłosili apelację od wyroku. Przez cały czas trwania procesu panował całkowity spokój nie zanotowano żadnych prób demonstracyj antyżydowskich. Wyrok w procesie o wypadki w Targu Promos wywołał wielkie rozgoryczenie wśród ludności żydowskiej, gdyż skazani Żydzi działali we własnej obronie. Mimo to skazani zostali na wyroki cięższe od kar wymierzonych antysemickim napastnikom.

———o———

Litwinow w Berlinie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 3. 11. (Sch) Przejeżdżający przez Berlin przewodniczący delegacji sowieckiej na przygotowawczą komisję rozbrojeniową Litwinow złożył dziś niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych Curtiusowi wizytę i odbył z nim dłuższą rozmowę. Następnie Curtius wydał śniadanie, w którem wzięli udział członkowie delegacji sowieckiej i niemieckiej, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych i członkowie ambasady sowieckiej w Berlinie.

Sąd rozjemczy imperjum brytyjskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 3. 11 (L) Konferencja imperjalna uchwaliła założyć sąd rozjemczy dla brytyjskiej „Commonwealth", którego celem byłoby rozstrzyganie wszystkich kwestyj spornych między poszczególnemi krajami Imperjum Brytyjskiego. Sąd ten nie będzie miał charakteru stałego na wzór Międzynarodowego Trybunału w Hadze i będzie rozstrzygał sprawy na podstawie wzajemnej dobrej woli. Nie zastąpi on również Rady tajnej która nadal będzie kompetentną w kwestjach spornych między osobami prywatnemi. Uchwała ta jest pierwszym widomym rezultatem konferencji.

Powrót trjumfatorów

„Znak Zapytania" wraca do Paryża. — Lotnicy w uściskach tłumów. — Paryż wita Costes'a i Bellonte'a. — W koszarach.

(Korespondencja własna)

Paryż, w październiku.

I znów, jak blisko przed dwoma miesiącami, jestem na lotnisku w Le Bourget, gdzie za dwie godziny spocząć ma strudzony „?" („Znak zapytania"), wracający trjumfalnie z dalekiego lotu za ocean.

Na lotnisku już tłumy: przyjaciele, wojsko, policja i morze entuzjastów, którzy za chwilę podniosą niebosiężny okrzyk na cześć dwóch rycerzy przestworzy: Costes'a i Bellonte'a. Ministrowie, generałowie, masy, wszystko to moknie na drobniutkim kapuśniaczku, tak niełaskawym na to wielkie święto Paryża i całej Francji.

Jest południe. Za 45 minut będziemy ich witać. Tymczasem odbywa się przegląd kompanji honorowej, orkiestra gra. Powoli wszystkich opanowuje gorączka oczekiwania. Panie przekładają niecierpliwie z ręki do ręki naręcza kwiatów, panowie uśmiechają się do pań krótko, nerwowo. Wszyscy spoglądają ku północy. Wreszcie ktoś zapatrzony w lornetkę woła donośnym głosem:

— Les voila!

W rzeczy samej za chwilę wyłania się z za ściany kapuśniaczku eskadra samolotów. „?" leci w asyście honorowej kilkunastu samolotów. Poznać go z daleka; jest większy, smuklejszy, a wkrótce pozwala rozeznać swą czerwoną barwę z dużym smukłym łabędziem Hispano-Suisy i znakiem zapytania.

Na lotnisku zrywa się burza głosów. Podnoszą się w górę ręce, lecą w powietrze kapelusze, lecz prawdziwy spazm entuzjazmu ogarnia masy, gdy wreszcie po kilku okrążeniach lotniska „?" osiada lekko na murawie. Jeszcze sunie zwolna po ziemi, otoczony już armją mechaników, którzy, uczepieni u skrzydeł, wstrzymują jego rozpęd, gdy kordon policji zostaje przerwany i masy zwarły się ciasno wokoło samolotu. Z kadłuba wysuwa się powoli kwadratowa twarz Costes'a i różowa buzia skromnego Bellonte'a. Zrzucają kaski, zeskakują w ramiona przyjaciół. Kto może wciska im kwiaty w ręce. Postawiono ich na chwilę na ziemi, by min. rolnictwa, p. Laurent Eynac mógł ich ucałować, a potem porwano na barki, by zanieść w trjumfie do auta. Cudem chyba w tej kolebiącej się masie znalazły się na ich drodze panie Costes i Bellonte. Lotnicy pochylają się z ramion przyjaciół i zamieniają z małżonkami prawdziwie lotnicze, szybkie pocałunki. Chwila nie jest odpowiednia na dłuższe powitania. Oto masy zwierają się coraz bardziej. Pani Costes opiera się im jakoś szczęśliwie, ale filigranowa pani Bellonte mdleje w uścisku. Nie może nawet upaść w tłoku. Kilka par rąk chwyta zemdloną i zanosi do najbliższego pawilonu. Bellonte nie wie o niczem, ale dotarłszy do auta czeka cierpliwie na żonę. Obie małżonki bowiem mają dzielić triumf lotników i jechać w następnem aucie przez uflagowane ulice Paryża.

Orszak wyrusza wreszcie z lotniska. Auto za autem sunie powoli i przeciska się wśród towarzyszących pochodowi tłumów. Na rogu pierwszej ulicy orkiestra gra od ucha na powitanie ulubieńców mas, z okien padają kwiaty i niekończące się okrzyki:

— Niech żyją! Niech żyją!

Ale orszak posuwa się tak szybko, że stanie przed Pałacem Elizejskim chyba dużo wcześniej przed naznaczoną godziną. Wobec tego pierwsze auto zmienia marszrutę i kieruje się ku Łukowi Triumfalnemu, gdzie lotnicy w szlachetnym odruchu składają na grobie Nieznanego Żołnierza wszystkie otrzymane przed chwilą kwiaty, poczem orszak rusza w dalszą drogę. Oto przepływa przed koszarami La Tour Maubourg i zatrzymuje się. Zdumieni żołnierze nie dowierzając zaszczytowi, rozdziawiają usta w oczekiwaniu, lecz już na dziedziniec koszar wypada nie orkiestra wprawdzie lecz poszczególni muzykanci i zaczynają wygrywać na cześć niezwykłych gości, lecz każdy na swoją modłę. Powstaje z tego miła kakofonja, która rozśmiesza lotników do łez. Żołnierze już się tymczasem opamiętali i wykrzykują w niebo głosy, gdy lotnicy wyskakują z aut i kroczą przez dziedziniec. Zagadka wkrótce się wyjaśnia. Obaj triumfatorzy tkwią jeszcze w swych skórzanych „combinaisons" zużytych niemiłosiernie w dalekiej podróży i uważają, że nie wypada im się tak pokazywać przed Prezydentem Republiki. A że w 6-tej kompanji są koledzy, więc choć obaj lotnicy dawno już przestali być czynnymi żołnierzami, przebierają się szybko w mundury i tak wybielitnieni wsiadają z powrotem do aut, wciąż pod gradem okrzyków zachwyconych tłumów.

Mimo tego intermezzo punktualnie o godz. 2-ej lotnicy zajechali przed Pałac Elizejski. Krótkie, lecz serdeczne powitanie przez Prezydenta Repupbliki, który każdemu przypiął do piersi Legję Honorową i oto otwartą drogą do starego ratusza, na powitanie miasta. Wszędzie flagi, wszędzie chorągwie, wszędzie orkiestry i okrzyki, okrzyki bez końca. Wyobrażenie o tem co się działo sobotniego popołudnia, dnia 25-go października na ulicach Paryża, ten tylko mieć może, kto zna zapalny temperament Paryżan.

L. K.

Proces o zabójstwo Sieczki
przed sądem warszawskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 11. Przed sądem okręgowym rozpoczął się dziś proces o zabójstwo Franciszka Sieczki, b. konfidenta policji, czołowego bojowca PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Sieczko został zamordowany przez grupę braci Pawłowskich. Przy Sieczce w chwili strzelaniny był komendant Strzelca na Pradze Zabłocki i członek Strzelca Skulski. O Sieczce mówią, że popełnił jakieś morderstwo w Ameryce, później działał w PPS, po rozłamie zaś pozostał poza partją. Zarówno Sieczko, jak i bracia Pawłowscy należeli do bojówki BBS i zajmowali się rozsądzaniem różnych spraw. Członek BBS, jeden z przywódców bojówki Siemiatkowski-Tasiem ka twierdzi, że Sieczko został zabity wskutek porachunków osobistych. Inaczej sprawa wygląda w oświetleniu naczelnika wydziału bezpieczeństwa Lisowskiego który zeznał, że Sieczko miał jakiś zatarg z Łukaszewskim, przywódcą komitetu BBS. Tego dnia, kiedy zginął Sieczko, był wyrok śmierci wydany na Łukaszewskiego, który polecono wykonać Sieczce. Sieczko był swego czasu podejrzewany o udział w napadzie i pobiciu red. Nowaczyńskiego. P. Nowaczyński jednakże podczas śledztwa Sieczki nie poznał.

Na ławie oskarżonych zasiadają dwaj bracia Pawłowscy, których broni trzech adwokatów. Sprawa wywołała bardzo duże zainteresowanie.

Kapitan Wawrosz skazany za zabójstwo

Przemyśl 3. 11. (T) W wojskowym sądzie okr. zakończył się dziś sensacyjny proces przeciwko kapitanowi Czesławowi Wawroszowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa dokonaną na osobie śp. Jakubowskiego, dzierżawcy dóbr. Po czterodniowej rozprawie sąd uznał kapitana Wawrosza winnym zabójstwa zamierzonego, spowodowanego ciężką zniewagą ze strony śp. Jakubowskiego i zasądził oskarżonego na jeden rok i dwa miesiące więzienia zastępującego dom poprawy oraz na wydalenie z wojska. Oskarżonemu zaliczono areszt śledczy od 15 października 1929. Oskarżony zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Wywiad nie ukazał się

(Te[illegible] naszego korespondenta)

Warszawa. 11. (Sin) Zapowiadany na dziś nowy wywiad z marszałkiem Piłsudskim, w którym mają być podobno poruszone sprawy mniejszości narodowych w Polsce nie ukaże się w jutrzejszej prasie. Wywiad ma być opublikowany dopiero w środę lub w czwartek.

Dekrety żydowskie

Warszawa. 3. 11. (Sin) W związku z wiadomościami o mających się ukazać dekretach, dotyczących spraw żydowskich, dowiaduję się, że chodzi tu o pewne zmiany w organizacji gmin żydowskich w kierunku rozszerzenia prerogatyw rabinów. Ma to być koncesja dla pewnych sfer ortodoksyjnych, które przyrzekły poprzeć w wyborach listy BB.

Napad na zebranie P.P.S. w Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 11. Sin. Wczoraj w lokalu PPS w Łodzi odbyła się konferencja komitetu wyborczego PPS, na której przemawiała radna Grodzicka. Na wychodzących z zebrania napadła bojówka, przyczem pobito kilka osób i wybito szyby w lokalu.

Dr. Ahrer wrócił do Wiednia

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń. 3. 11. (D) Wielką sensację w austrjackich kołach politycznych wywołał nagły powrót do Austrji b. ministra skarbu dra Ahrera. Dr. Ahrer, członek partji chrześcijańsko społecznej, został w swoim czasie wskutek intryg własnych towarzyszy partyjnych „wygryziony" z rządu. Pełen rozgoryczenia wyjechał dr. Ahrer do Ameryki, skąd nagle w tych dniach powrócił. W kołach chrześcijańsko-społecznych powstało w związku z powrotem dra Ahrera duże zaniepokojenie, ponieważ rozeszła się pogłoska, że b. min. skarbu zamierza ogłosić rewelacje kompromitujące w niesłychany sposób niektórych przywódców partji.

W wywiadzie jednak z przedstawicielem „New Freie Presse" dr. Ahrer zaprzeczył, jakoby miał zamiar wystąpić z rewelacjami. Wprawdzie ukażą się wkrótce jego pamiętniki, lecz nie będą zawierać żadnych tajemnic politycznych. Dr. Ahrer nie zamierza brać udziału w życiu politycznem, wrócił zaś do Austrji, by osiąść na stałe.

Berlin 3 11. ŻAT. Sejm w Hessen odrzucił zgłoszony przez posłów hitlerowców wniosek o wprowadzenie zakazu szechity w Hessen.

Czy Komisja Mandatowa zajmie się Palestyną?

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 1 listopada

Na tymczasowym porządku dziennym rozpoczynającej się 4 bm. jesiennej sesji Komisji Mandatowej nie figuruje kwestja palestyńska. Według normalnego podziału pracy Komisji badanie mandatu palestyńskiego przypada na jej sesję wiosenną. (Komisja zbiera się dwa razy do roku, zazwyczaj z początkiem czerwca i z początkiem listopada, na sesje „zwyczajne“). Komisa bada przedłożone jej pisemne, roczne sprawozdania władz mandatowych i zadaje pytania zjawiającym się specjalnie w tym celu przedstawicielom władzy mandatowej. Oprócz tego bada Komisja przekazane jej w tym celu przez Radę Ligi Narodów kwestje. W wyjątkowych wypadkach — jak to miało miejsce ze sprawą stworzenia Komisji Mandatowej dla rozpatrzenia konfliktu o Ścianę Płaczu — może Komisji przypaść zadanie wyrażenia swojej opinji co do pewnej kwestji, na wyraźne żądanie władzy mandatowej, jeszcze nim kwestja ta przedłożona została Radzie Ligi. Wkońcu, i to niezależnie od rocznych sprawozdań władz mandatowych, zajmuje się Komisja badaniem petycyj przesłanych jej za pośrednictwem władzy mandatowej, która dołącza swoje pisemne uwagi. W posiedzeniach Komisji, na których badane są petycje, nie biorą przedstawiciele władzy mandatowej osobistego udziału.

Dnia 21 października br. przesłał rząd brytyjski opublikowaną w tym dniu przezeń „Białą Księgę“ oraz sprawozdanie Sir John Hope Simpson'a generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów, z prośbą o zakomunikowanie, w „celach informacyjnych“, tych dwóch dokumentów członkom Rady Ligi Narodów i członkom Komisji Mandatowej. W liście swoim — jak słychać — *nie wyraził* rząd brytyjski, czy pragnie, by Komisja Mandatowa zajęła się zbadaniem tych dwóch dokumentów w ciągu jej listopadowej sesji i by sprawa Palestyny zapisana została na porządek dzienny obrad następnej sesji Rady Ligi Narodów, która zbiera się 13 stycznia 1931 roku. Zachodzi tedy pytanie, czy Komisja Mandatowa zechce z własnej inicjatywy zapisać na porządek dzienny swej obecnej sesji sprawę zbadania przesłanych jej przez [illegible] brytyjski — w ten milczący sposób — dwóch dokumentów.

Stanowisko, jakie zajmie w tej sprawie Komisja Mandatowa, wiadome będzie dopiero w połowie przyszłego tygodnia, kiedy zjadą się do Genewy przebywający w różnych krajach świata jej członkowie. W każdym razie należy już z góry zaznaczyć, że Komisji Mandatowej przysługuje *prawo* zapisania kwestji palestyńskiej na porządek dzienny jej obrad, z chwilą kiedy rząd brytyjski przesłał jej, w drodze oficjalnej, odnośne dokumenty, choćby bez wyrażenia specjalnych życzeń. Zdaniem naszem, ma Komisja ponadto *obowiązek* skorzystania, w tym wypadku, ze swojego prawa, a to z następujących względów: Odroczenie wypowiedzenia się w sprawie „Białej Księgi“ rządu brytyjskiego aż do chwili, kiedy sprawa ta przekazana zostanie jej przez Radę Ligi równałoby się *de facto* odwleczeniu dyskusji tej w Lidze Narodów *na cały rok*. Rada Ligi zbiera się bowiem dopiero w styczniu, a potem drugi raz w maju. O ileby Rada, po wysłuchaniu oświadczeń przedstawiciela Wielkiej Brytanii, przekazała całą sprawę dla zaopinjowania Komisji Mandatowej, to Komisja ta — o ileby nie zapadło mało prawdopodobne postanowienie zwołania ponownej *nadzwyczajnej* sesji — mogłaby przystąpić do swoich badań dopiero w czerwcu przyszłego roku, a raport jej dla Rady Ligi rozpatrywany mógłby być przez tę ostatnią dopiero *we wrześniu przyszłego roku*. W toku czerwcowej nadzwyczajnej sesji palestyńskiej Komisji Mandatowej zastrzegł się przedstawiciel władzy mandatowej, dr. Shiels, że sprawy dotyczące zagadnień agrarnych i imigracyjnych znajdują się z powodu wysłania do Palestyny Sir John Hope Simpson'a sub judice i że nie jest mu z tego powodu możliwem złożyć jakiekolwiek obowiązujące oświadczenie co do przyszłej polityki rządu. Zastępca przewodniczącego Komisji Mandatowej, Holender van Rees, zaznaczył, że stwarza to dla Komisji do pewnego stopnia obowiązek powstrzymania się od badania tych dwóch kwestyj aż do otrzymania raportu Sir J. H. Simpson'a i deklaracyj politycznych rządu brytyjskiego. Dr. Shiels oświadczył w odpowiedzi na to, że rząd brytyjski nie omieszka przesłać Komisji sprawozdania Simpson'a oraz swoją własną deklarację polityczną natychmiast po ich ogłoszeniu. Opierając się na tem oświadczeniu przedstawiciela władzy mandatowej, może Komisja teraz przystąpić — nie czekając na wezwanie z czyjejkolwiek strony — do zbadania przyrzeczonych i przesłanych jej dokumentów.

Jest więcej jak prawdopodobnem, że oficjalne organa Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej dla Palestyny zwrócą się do Komisji Mandatowej, w drodze petycji, z protestem przeciwko ostatniej „Białej Księdze“ rządu brytyjskiego. Petycja ta musi jednak być starannie wypracowana — co wymaga niezawodnie pewnego czasu — i musi, w myśl obowiązującej procedury, zostać przesłana Komisji Mandatowej *za pośrednictwem władzy mandatowej*. W myśl tejże procedury ma władza mandatowa prawo zaopatrzenia petycji swojemi pisemnemi uwagami i przesłania jej Lidze Narodów najpóźniej *6 miesięcy* po doręczeniu jej przez petentów“. Przesłanie odnośnej petycji Komisji Mandatowej *jeszcze w ciągu listopadowej sesji* — petycji, którą postanowi zapewne wysłać zbierający się w Londynie 4 bm. Komitet Akcyjny Organizacji Sjonistycznej — zależeć będzie więc od dobrej woli rządu brytyjskiego.

W tym stanie rzeczy należy się spodziewać, że Komisja Mandatowa postanowi zająć się sprawą palestyńską z własnej inicjatywy, ale zechce zapewne odroczyć debatę na ten temat do drugiej połowy listopada, zajmując się najpierw badaniem rocznych sprawozdań mandatów figurujących na porządku dziennym tej sesji (Irak, Kamerum francuski, Kamerum brytyjski, belgijski mandat Ruanda-Urundi, wyspy Samoa pod mandatem Nowej Zelandji i wyspy pod mandatem Japonji). Odnośne prace zajmą Komisję prawdopodobnie conajmniej aż do 23 b. m.

M. K-y

DZIŚ W RADJO (dnia 4/XI. b. r.)

Godz. 19·50 Opera „BORYS GODUNOW“

„Prezydentka“ Marta Hanau przed sądem

Onegdaj rozpoczął się w Paryżu proces przeciwko Marcie Hanau, głośnej wydawczyni „Gazette du Franc“, oskarżonej o cały szereg defraudacyj oszukańczych manipulacyj. Przed dwoma laty zaczął w Paryżu wychodzić ciekawy organ poświęcony problemom finansowym, a nazywający się z początku „Gazette du Franc“, który to tytuł przemieniony został później na „Gazette du Franc et des Nations“. Organ ten uprawiał z jednej strony pacyfizm, a z drugiej strony dawał swym prenumeratorom rozmaite wskazówki giełdowe. Wydawcami byli pani Marta Hanau i były jej mąż Lazar Bloch.

Pani Hanau była z początku skromną sprzedawczynią w jednym z paryskich magazynów, ale ta karjera niebadrzo jej się uśmiechała. Obdarzona dużym talentem organizacyjnym i wprost genjalnym zmysłem dla spekulacji, wyczarowywała wprost miljony, zakładając wciąż rozmaite towarzystwa akcyjne. Dzięki temu stała się właścicielką zamków i mogła żyć naprawdę w zbytku, o jakim jako skromna sprzedawczyni nawet marzyć nie mogła. Taniec akcji rzuconych na rynek przez jej przedsiębiorstwa osiągnął zawrotną wysokość 170 miljonów, a publiczność wydzierała je sobie formalnie, pani Hanau obiecywała bowiem 40 procent zysku. Za dużo już było tego poważnym panom giełdy i banku, zaalarmowali więc prokuratorję państwa, która zapieczętowała biuro „Gazette du Franc“ i zaczęła badać jej książki.

Było to w grudniu 1928. Od tego czasu biografja pani Hanau wzbogaciła się o kilka interesujących rozdziałów. Pani Hanau wciąż zapewniała, że jest niewinna, że stan jej interesów był zadawalający, a dopiero pod wpływem paniki, wywołanej śledztwem musiała ogłosić konkurs. Gdy ją aresztowano zaprotestowała strajkiem głodowym. Musiano ją przenieść do szpitala i kazać sztucznie odżywiać. Pani Hanau zwróciła wtenczas na siebie powszechną uwagę, uciekłszy ze szpitala i przesławszy klucz swego pokoju prefektowi policji. Następnie sama dobrowolnie oddała się w ręce policji i wróciła do więzienia, z którego musiano ją za kaucją wypuścić. Wolność swoją wyzyskała, wszczynając cały szereg procesów, które wygrała. Pierwszym procesem był proces przeciwko Anquetilowi, pisarzowi pornograficznemu i wydawcy rewolwerowego pisma „Rumer“. Pani Hanau zaskarżyła Anquetila o wymuszenie i proces wygrała. Wygrała też proces przeciwko ustanowionemu zawiadowcy masy konkursowej, któremu wykazała nietylko lekkomyślność, ale i defraudację. Potem nastąpiło „clou“ sensacji. Oto sąd zwołał zebranie wierzycieli, którzy przybyli tak licznie, że musiano na to zebranie przeznaczyć największą salę sądu. Z urzędu zaproponowano wierzycielom 30 procent pokrycia ich strat. W tem podniosła się pani Hanau i wygłosiła krótką mowę, którą słuchacze skwitowali głośnemi oklaskami. Pani Hanau zaproponowała szanownym swym kljentom i odbiorcom „Gazette du Franc“ całych sto procent ich pretensyj, z których część miała być uiszczona natychmiast, reszta zaś w kilkuletnich ratach. Ku zdumieniu wszystkich oświadczyła pani Hanau, że gwarancją jej obietnic jest świeżo zorganizowany wielki bank międzynarodowy w Brukseli. Wierzyciele mieli bezwzględne zaufanie do swej prezydentki i jednogłośnie zaakceptowali jej propozycje.

Zrozumiałą więc jest rzeczą, że jej sytuacja obecnie przed sądem wcale nie jest taka groźna. Prezydent trybunału przyznać musiał, że otrzymał 1200 listów, tyczących się afery pani Hanau, a na pytanie obrońcy pani Hanau oświadczył, że wszystkie te listy zawierają odstąpienie poszkodowanych w procesie od skargi przeciwko pani Hanau.

A obecnie wychodzi w Paryżu nowe pismo, przynoszące w każdym swym numerze sensacyjne wiadomości o generalnych zebraniach towarzystw akcyjnych, o taktyce rozmaitych trustów i koncernów i o posunięciach wielkich magnatów finansowych na giełdach. Pismo to zawiera dwie rubryki, z których jedna jest „Dobre wiadomości“, a druga „Złe wiadomości“. W „dobrych wiadomościach“ są wskazówki giełdowe dla czytelników. Na końcu każdego numeru jest następująca notatka wydawcy: „Wiemy o wszystkiem, co się dzieje na giełdzie, ale wiemy też wszystko, co pod ziemią fabrykują, by wytworzyć haussę lub baissę. A wy, szanowni czytelnicy, także to będziecie wiedzieć. Przysięgamy to wam“. Wydawczynią tego organu jest — pani Marta Hanau...

ZE SPORTU

RED. OBRUBAŃSKI ZDYSKWALIFIKOWANY

Jak donosi prasa stołeczna, zarząd PZPN-u na posiedzeniu z 30/10 br. uchwalił zdyskalifikować na przeciąg 2 lat redaktora Obrubańskiego od sprawowania godności kierownika sekcji piłkarskiej TS. Wisła, oraz wszelkich innych urzędów, z powodu zarzutów, skierowanych przeciw PZPN-owi i kap. związk. Lothowi, na łamach Kurjera Codziennego, w którym redaguje dział sportowy. — Nie wchodząc w meritum sprawy, należy tylko podnieść, że jest niesłychanem, aby władza sportowa [illegible] redaktora działu sportowego za jego krytykę publicystyczną, co stanowi jaskrawy zamach na zasadę wolności słowa.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE SEKCJI PŁYWACKIEJ ŻKS MAKKABI odbędzie się we czwartek, dnia 6 bm. o godz. 18. 45 w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8. W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zebranie, o godz. 19.15 bez względu na ilość obecnych.

Wrocław 2. 1. Międzypaństwowy mecz piłki nożnej Norwegja—Niemcy zakończył się dziś wynikiem 2:1.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytucja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 3 listopada.

NA GIEŁDZIE AKCYJNEJ

panował w tygodniu ubiegłym w dalszym ciągu zastój w operacjach. Podaż była tym razem dość duża, jednakże dał się zauważyć brak odbiorców. Jedynie Bank Polski był poszukiwany i zyskał poważny przyrost kursu. Interesowano się również akcjami Banku Dyskontowego, jednak zawierano tym papierem — wskutek braku materjału — tylko nieliczne transakcje po kursie 113 zł. W związku z przejęciem wiedeńskiej Bodenkreditanstalt przez Austriacki Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu (główny udziało wiec Rotschild) przejmuje Warszawski Bank Dyskontowy (duży pakiet akcyj tego Banku znajduje się w posiadaniu wspomnianego banku wiedeńskiego) — Bank Małopolski, finansowany dotychczas przez Bodenkreditanstalt. Zebranie akcjonarjuszów Banku Małopolskiego, które między innemi ma zaakceptować tę fuzję, odbędzie się 19-go, zebranie Banku Dyskontowego zaś 20-go listopada b. r.

Kursy niektórych akcyj przemysłowych ulegały w okresie sprawozdawczym dość dużym wahaniom. Listy zastawne były nieruchliwe i miały tendencję niejednolitą, w grupie pożyczek państwowych większe operacje przeprowadzano 4 proc. Pożyczką Premjową i 5 proc. Pożyczką Konwersyjną.

Notowano (pierwsza cyfra z 25-go, druga z 31-go ub. m.) : **akcje:** Bank Polski 156'00—160'00, Dyskontowy 113'00, Handlowy 105'00, Zachodni 70'00. Bank Zw. Spółek Zarobkowych 70'00. Warszawski Cukier 35'00—35'50. Węgiel 36'50—38'75, Lilpop 22'50—22'50 Modrzejów 7'50—8'00, Starachowice 11'25—12'00. Haberbusch 106'00—107'50; **papiery procentowe:** 10 proc. Poż. Kolejowa 103'75, 4 proc. Poż. Premjowa 102'50—101'75, 5 proc. Poż. Premjowa 57'00—57'00. 3 proc. Poż. Budowlana 50'00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 51'25—53'00, 8 proc. T. K. m. Warszawy 70'75—72'00.

POŻYCZKI POLSKIE

osiągnęły na giełdzie nowojorskiej przeważnie dalszą zwyżkę. W dniu 28 b. m. notowano: 8 proc. Pożyczkę (dillonowską) 88 i pół, 7 proc. Poż. Stabilizacyjną 81 i 3 ósme, 7 proc. Poż. Śląską 65 i 3 czwarte 7 proc. Poż. m. Warszawy 66 i 1 czwarta, a 6 proc. Poż. Dolarową 67 i 3 czwarte.

OBROTY NA GIEŁDZIE DEWIZ

były dość znaczne. Całe zapotrzebowanie pokrywał nadal Bank Polski przy minimalnym udziale banków prywatnych. Zarówno dewiza amerykańska, jakoteż dolary miały usposobienie słabsze. W końcu tygodnia notowano oicfialnie: New-York (kabel) — 8.919, New-York (czeki) — 8'91, dolary 8'93.

Kursy dewiz europejskich większym wahaniom nie ulegały i kształtowały się w obrotach giełdowych względnie międzybankowych następująco: Holandja 359'26, Włochy 46'70, Paryż 34'99, Praga 26'44. Zurych 173'13, Wiedeń 125'69, Budapeszt 156'09. Londyn za 1 Ł. 43'31 i 3 czwarte, Belgja 124'35, Belgrad 15'80, Berlin 212'41, Gdańsk 173'30, Kopenhaga 238'60. Ryga 171'71, Sztokholm 239'36.

NA RYNKU PRYWATNYM

płacono za dolary 8'94 i pół—8'93 i pół, za ruble złote 4'77,25 Za czerwońce sowieckie żądano 0'64—0'63 i pół dolara prawie bez odbiorców.

Z ROSJI SOWIECKIEJ

dochodzą wiadomości, że monety srebrne, wypuszczone jako bilon faktycznie znikły z obiegu i wartość ich w stosunku do pieniędzy papierowych wzrosła o 100 do 150 proc. Drakońskie środki, stosowane przeciwko tezauryzacji monet srebrnych nie odnoszą żadnego skutku. Siła nabywcza waluty sowieckiej na rynku wewnętrznym spadła tak znacznie, że niedługo publiczność przestanie ją przyjmować w transakcjach prywatnych. Są obawy, że czerwoniec ulegnie tak wielkiej deprecjacji, jak stary rubel, który uległ kompletnej demonetyzacji, spadając do śmiesznie małego ułamka swojej wartości nominalnej. Obecny kryzys monetarny w Sowietach jest do pewnego stopnia następstwem dumpingu, stosowanego przy wywozie towarów sowieckich na rynk zagraniczne. — Jakkolwiek bowiem produkcja krajowa zaledwie wystarczy na pokrycie zapotrzebowań rynku wewnętrznego. Sowiety eksportują znaczną część surowców i towarów zagranicę. Wskutek tego ceny muszą się podnosić i żadne drakońskie środki stosowane w handlu prywatnym, nie zahamują deprecjacji waluty.

Gigantyczny projekt odwodnienia Polesia

Projekt odwodnienia Polesia można nazwać śmiało projektem gigantycznym, gdyż zmierza on do odwodnienia poleskich bagien i nieużytków, obejmujących 1,600.000 ha, czyli 1/24 część powierzchni całego państwa.

Już samo opracowanie projektu tak olbrzymiego przedsięwzięcia wymaga, oprócz dużych kosztów, również bardzo szczegółowych i wszechstronnych badań. Chodzi tu bowiem o wykorzystanie naturalnego ścieku wód, który można ustalić po szczegółowem zbadaniu całego terenu i sporządzeniu pomiarów, których dotychczas nie było wcale.

Na opracowanie projektu odwodnienia Polesia wyasygnowano sumę 6,000.000 zł. Prace rozpoczęto 2 lata temu, a potrwają one jeszcze około 3 lata.

Prace nad projektem dzielą się na trzy kategorje Pierwsza kategorja — to prace pomiarowe, sytuacyjne, hydrologiczne i niwelacyjne. Druga kategorja prac polega na badaniach gleboznawczych, rolniczo-torfowych i geologicznych. Pierwsza kategorja prac odbywa się przy pomocy inżynierów—fachowców, druga zaś przy udziale zaproszonych uczonych polskich i profesorów prawie wszystkich wyższych uczelni w Polsce.

W pracach nad przygotowaniem dokładnych planów sytuacyjnych napotykano na duże trudności gdyż, jak wiadomo, bagna poleskie, zwłaszcza w okresie wiosennym i jesiennym, są trudne do przebycia, przyczem do wielu miejsc o żadnej porze roku nie można wogóle dotrzeć. Trudności te pokonano w ten sposób, że zdjęcia sytuacyjne większych rzek poczyniono najnowszą metodą aerofotogrametryczną. Zdjęć tych dokonano przy użyciu Fokkerów polskiej produkcji, użyczonych przez P. L. L. „Lot“. Dotychczas dokonano zdjęć sytuacyjnych rzek na długości około 1000 klm., głównie rzek: Horynia i Prypeci (węzeł piński).

Oprócz prac nad całym planem odwodnienia Polesia prowadzi się równocześnie niektóre prace kontretne, mające za cel doraźną pomoc dla ludności, a posiadające zarazem znaczenie doświadczalne.

Dotychczas uregulowano część rzeki Hrywda w pow. Kosowskim, na długość 20 klm., w toku jest regulacja rzeki Muchawca w pow. kobryńskim i prużańskim; odbudowano w powiecie łuninieckim t. zw. kanał generała Żychlińskiego, a nadto odbudowano w pow. kobryńskim kanał Królowej Bony, kanał Motykalski częściowo wykonano regulację rzeki Osipówki.

Dzięki tym pracom odwodniono już znaczne obszary bagien i nieużytków, położonych nad temi rzekami Tereny odwodnione służą narazie jako łąki.

Inżynierowie pracujący na Polesiu stwierdzają, że mylnem jest ujmowanie ich prac jako pracy nad „osuszaniem“ Polesia, gdyż jak wynika z konfiguracji terenów, w wielu miejscach trzeba mieć wzgląd nie tylko na odwodnienie, lecz również na nawodnienie terenu. Pozatem muszą być zbadane dokładnie warunki odpływu wód, warunki przepuszczalności gleby i t. d. W tym celu założono 87 stacyj wodowskazowych dla obserwacji stanu wód, 214 studzien dla obserwacji wahania poziomu wód gruntowych i 2 stacje ewaporometryczne dla badania parowania wód.

Prace nad przygotowaniem planu odwodnienia Polesia są już — jak z powyższego wynika — daleko zaawansowane, choć niemniej do zrobienia jest jeszcze bardzo dużo. Jak już zaznaczyliśmy, w zasadzie wykorzystany będzie naturalny spadek wód, niemniej jednak zrealizowanie planu odwodnienia Polesia będzie wymagało przeprowadzenia kanału, któryby umożliwił najszybsze odpłynięcie opadów oraz wód powstałych z roztopów na wiosnę. Kanał ten najprawdopodobniej połączony będzie z Prypecią.

Przed zrealizowaniem projektu odwodnienia Polesia nastąpi niewątpliwie porozumienie z rządem sowieckim, ze względu na możliwości niespodziewanych i znacznych spływów wód po drugiej stronie granicy.



Konkurencja węglowa polsko-angielska

Angielska komisja węglowa, która pod przewodnictwem ministra dla górnictwa Shimwella zwiedziła Skandynawję, by studjować warunki zbytu węgla angielskiego w krajach skandynawskich, ogłosiła obecnie swe sprawozdanie. Jak wiadomo, najgroźniejszym konkurentem Anglji w krajach skandynawskich była Polska. Komisja poświęciła więc całą swoją uwagę badaniu terenu skandynawskiego, przyczem przewodnią jej myślą było wynalezienie drogi dla zdobycia z powrotem Skandynawji dla węgla angielskiego. W ogłoszonem sprawozdaniu czytamy, że Polska sprzedaje węgiel o 5 szylingów tonę taniej od Anglji i że Polska przewyższa Anglję jakością towarów, czem pozyskała sobie sympatje odbiorców, których życzeniom o ile możności czyni zadość. Polska dlatego może taniej sprzedawać węgiel od Anglji, ponieważ mimo dość znacznego oddalenia górnośląskiego węgla od Bałtyku, koszta przewozu polskiego węgla są znacznie niższe niż węgla angielskiego, bo rząd polski udziela rozmaitych przywilejów taryfowych polskim kopalniom węgla.

Jakież więc wnioski wyciąga angielska komisja węglowa? Zdawałoby się, że międzynarodowe porozumienie w celach podziału rynków zbytu, byłoby najodpowiedniejszą drogą Z początku Anglja poszła tą drogą, rozpoczynając latem br. rokowania z Polską. Sprawozdanie angielskiej komisji kolejowej wyłuszcza jednakowoż poważne zastrzeżenia przeciwko porozumieniu międzynarodowemu w sprawie węgla, z czegoby wynikało, że Anglja tą drogą pójść nie zamierza. Najprawdopodobniej więc Anglja zamierza drogą subwencyj dla swego eksportu węglowego spróbować walki z polskim węglem.

Kryzys ziemniaczany

W rolnictwie Polski uprawa żyta i ziemniaków zajmuje dominujące stanowisko. W roku 1929 według danych Głównego Urzędu Statystycznego z faktycznie obsianej ziemi zajmowała uprawa żyta 35.2 proc., ziemniaków 16 proc., co stanowi razem przeszło 51 proc. Wśród 6 głównych ziemiopłodów zajmuje uprawa żyta i ziemniaków 62 proc., a w województwach zachodnich przeszło 70 proc.

Przeciętne ceny za ziemniaki w roku gospodarczym 1928/29 wynosiły zł. 8,70 za kwintal ziemniaków jadalnych, zł. 6.59 za kwintal fabrycznych. W czerwcu 1930 r wynosiła cena zł. 3,30 względnie za fabryczne zł 2,77, a obecnie otrzymuje rolnik za ziemniaki jadalne maksymalnie zł. 2,40, za ziemniaki fabryczne zł 1.60 za 1 q. Cena obecna wynosi 36 względnie 40 proc. przeciętnej ceny roku 1928/29.

USTAWA GÓRNICZA. W Min. Przemysłu i Handlu są już na ukończeniu prace nad ostatecznem wygotowaniem projektu ustawy górniczej. Prace prowadzone były w bardzo szybkiem tempie ze względu na możliwości opublikowania projektu ustawy górniczej jeszcze na podstawie uprawomocnień ustawodawczych p. Prezydenta w okresie wyborczym.

Żabotyński gotów objąć kierownictwo sjonistyczne

Przywódca sjonistów - rewizjonistów, Wł. Żabotyński udzielił w Warszawie „Naszemu Przeglądowi" następującego wywiadu:

— Czy gotów Pan i pańskie stronnictwo objąć obecnie kierownictwo w sjoniźmie?

— Tak. Choć sytuacja jest ciężka. Ale z każdego ciężkiego położenia jest wyjście. My uważamy, że znajdziemy wyjście lepsze, niż inni.

— A program i droga wyjścia?

— Jeszcze pół roku temu odpowiedziałbym: Wszystko określiliśmy w naszem programie rewizjonistycznym. Wskazaliśmy na cel i metodę uzyskania celu. Lecz teraz doszliśmy do wniosku. Wóz ciągnie w dół. Podlegamy prawom inercji i ciążenia i trzeba będzie niechybnie dotoczyć się do dna. Nikt nie wie, jakie kępy lub jamy są na dnie. Dlatego też nie można dać dokładnej recepty na każdy tydzień. Można jedynie skreślić w ogólnych rysach: ten nastrój protestu, którem zostało objęte całe żydostwo stanowi naszą linję zasadniczą. Lecz trwać należy do końca tzn do pełnego zwycięstwa. Pełnem zwycięstwem będzie skasowanie Białej Księgi. Księga ta stanowi jedynie szczegół. Fatalny punkt ciężkości tkwi w status quo ante. W regimie Samuela i Plumera, w braku „regime'u kolonizacyjnego".

Zwyciężymy wówczas, gdy nastąpi taki zwrot w angielskiej opinji publicznej, który zmusi rząd angielski do rozpoczęcia rokowań o wprowadzenie, „regime'u kolonizacyjnego". Jestem pewien tego, że tylko rewizjonizm może wytrwać i utrzymać linję aż do zwycięstwa. Wszystkie inne ugrupowania sjonistyczne pójdą na zgodę przy pierwszej propozycji drobnego kompromisu np. na garść certyfikatów od czasu do czasu. „Dziesięć groszy za złotówkę" — jak oświadczyłem na wczorajszym odczycie.

Na czem polega ta linja nieustępliwa?

— O tem mówiłem szczegółowo na odczycie. Główne wytyczne linji są 1) bojkot parlamentu, 2) przerwanie wszelkich stosunków między organami sjonizmu lub Rady Narodowej (Waad Leumi) a organami administracji palestyńskiej; 3) rewizja naszej polityki finansowej tj. przerwanie polityki wlewania miljonów do Palestyny, które kasa skarbowa wyzyskuje i wydaje na naszą szkodę, a później pyszni się w Genewie swoim dobrobytem finansowym; 4) postawić sprawę odejścia Anglji z Palestyny. Proszę zrozumieć: W chwili obecnej nie żądałbym jeszcze odejścia Anglji, to jest jeszcze przedwczesne. Stoimy jeszcze przed „ostatnim eksperymentem", ale najwyższy czas omówić sprawę.

W Anglji myślą, że my się tak rzekomo boimy Arabów, że będziemy ciągle błagać Anglików, by zostali, choć traktowaliby nas bezlitośnie. To co nam „daje" obecnie Biała Księga, możemy łatwo uzyskać u Arabów, ale pod warunkiem, żeby razem z Arabami domagać się odejścia Anglji. To należy powiedzieć wyraźnie Anglikom Będzie to pożyteczne i dla nich i dla świata zewnętrznego. Niech też i inne rządy wiedzą, że „tron" palestyński może okazać się wolnym przed czasem, i że dawne ich marzenia o tronie, sparaliżowane w roku 1917 deklaracją Balfoura, mogą być znowu aktualne.

— Czy uważa pan za aktualne zwołanie kongresu?

— Oczywiście. Kongres ma jedyne zadanie: wybrać egzekutywę, któraby się składała ze stuprocentowych rzeczników „Judenstaatu".

— Rewizjoniści stanowią dotychczas mniejszą grupę. Jakież są ich szanse przy wyborach do kongresu?

— Uważam, że mają dobre widoki przy wyborach. Przypuszczam, że nietylko bezpartyjni, ale i dużo z innych ugrupowań przerzuci głosy na nas.

— A jeżeli będą w mniejszości?

— Na kongresie często zwycięża nawet mniejszość. Ale jedno mogę oświadczyć: jeśli kongres wybierze egzekutywę z udziałem choćby jednego nie „judenstaatlera", poczynając od Weizmanna, to organizacja sjonistyczna rozpadnie się.

— A co będzie z Jewish Agency?

— My domagamy się absolutnej, bezwzględnej likwidacji wpływu niesjonistów na politykę sjonistyczną. Nie jest przeciw ich wpływom na naszą robotę ekonomiczną.

— A lord Melchett?

— Lord Melchett jest sjonistą. Należy on do kategorji ludzi, która przeszła szkołę kongresów, a nie dorobkiewiczów bez wczucia się w naszą dolę i niedolę. To są sjoniści, których przebrano w mundury Jewish Agency. Oni należą do nas i pójdziemy z nimi razem.

—oOo—

List Edmunda Rotszylda do prez. Weizmanna

Londyn (ŻAT.) Baron Edmund Rotszyld nadesłał następujące pismo do dr. Chaima Weizmanna:

„Jako honorowy prezydent Agencji Żydowskiej oraz założyciel pierwszych kolonij żydowskich w Palestynie przyłączam się bez zastrzeżeń do protestu, który podniósł Pan przeciwko deklaracji rządu angielskiego o przyszłej polityce palestyńskiej. Wyrażone w tej deklaracji zasady są sprzeczne zarówno z duchem jak i literą mandatu palestyńskiego, opierającego się na deklaracji, wydanej w imieniu rządu angielskiego przez zmarłego ministra spraw zagranicznych lorda Balfoura. Żydzi na całym świecie są ożywieni uczuciem oburzenia. Dzielę ten ból Żydów. Kto jednak walczy o tak doniosłą i szlachetną sprawę, jak nasza, może słusznie spodziewać się lepszej przyszłości".

„Powaga Anglji i jej prestige"...

Z mowy b. wicekróla Indyj, Readinga

Londyn (ŻAT.) B. wice-król Indyj lord Reading, jak już donieśliśmy telegraficznie, podczas debaty nad mową tronową w Izbie Lordów wygłosił przemówienie, zawierające ostrą krytykę nowej polityki palestyńskiej rządu. Lord Reading oświadczył m. in.: „Nie mogę pominąć milczeniem ostatniej deklaracji rządu w sprawie Palestyny. Biała Księga jest szeroko komentowana i spowodowała też ukazanie się listów w pismach. Dyskusja na ten temat nie była w tej chwili na miejscu. Pragnę jednak zwrócić uwagę, iż chodzi tu nietylko o zagadnienie dotyczące Żydów i Arabów. Zagrożona została powaga Anglji i jej prestige, obowiązkiem zaś rządu JKMości jest wyjaśnić sytuację i odwrócić grożące niebezpieczeństwo. Nie wolno dopuścić do tego, aby pomawiano rząd angielski o to, iż czynił pewne przyrzeczenia, celem spowodowania pewnej sytuacji podczas wojny, obecnie zaś gdy nastręczają się pewne trudności Anglja zajmuje odmienne stanowisko i nie wywiązuje się ze swych obowiązków. Trudno jest mi się zgodzić z tem, aby było to prawdziwą intencją rządu. Jest rzeczą możliwą, że rząd popełnił jedynie niezręczność w swej deklaracji, w każdym razie stwierdzić należy, iż było to błędem politycznym. Rząd oświadczył, iż musi postępować sprawiedliwie względem obydwu części ludności palestyńskiej i szanować obywatelskie i religijne prawa zarówno Arabów jak i innych odłamów ludności. W tej sprawie nie ma nikt innego zdania. Muszę jednak stwierdzić, że skoro rząd przyrzekł popierać żydowską siedzibę narodową, nie jest uprawniony następnie podejmować kroki, które wywołują wrażenie, że rząd prowadzi fałszywą grę. Powtarzam, iż osobiście nie wierzę, aby rząd miał takie intencje, mam więc nadzieję, że w związku z innemi dyskusjami, rząd złoży oświadczenie, które całkowicie wyjaśni sytuację".

Czy rząd wykona „Białą Księgę"?

Jerozolima ŻAT. Zmiana brytyjskiej polityki rządowej w Palestynie przyczyni się z pewnością do redukcji wpływów rządowych. Według oszacowania deficyt budżetowy wyniesie w roku bieżącym przeszło pół miljona funtów szterlingów. — Jak donoszą, wszystkie departamenty rządowe miały otrzymać instrukcje o niezamieszczanie dodatkowych pozycyj rozchodowych w projektach budżetowych.

Jak się ŻAT dowiaduje, Wysoki Komisarz sir John Chancellor wysłał do onLdynu do zatwierdzenia liste certyfikatów robotniczych, przedłożoną przez Egzekutywę sjonistyczną. Wersje, które krążyły tu o tem, jakoby urząd kolonjalny w Londynie odmówił zatwierdzenia listy certyfikatów, ponieważ imigracja została całkowicie wstrzymana, okazały się nieprawdziwemi. Krążą tu uporczywe pogłoski, że generalna prokuratura w Palestynie, która zamierza obecnie opublikować dwie nowe ustawy, nie uwzględni narazie w ustawach zaleceń „Białej Księgi" o zagadnieniach imigracji i zakupu gruntów.

Członkowie Labour Party przeciw Passfieldowi

Nowy Jork. (ŻAT). „Forwerts" zamieszcza wywiady swego londyńskiego korespondenta p. Feina z wpływowymi angielskimi działaczami robotniczymi. Poseł Labour Party Alford Knight oświadczył m. in.:

Zawsze byłem zdania, że nie wolno było powierzyć lordowi Passfieldowi tak poważnego urzędu, jak kierowanie ministerstwem, zwłaszcza po tem, jak wycofał się on z życia publicznego. Jestem zdania, że gdyby administracja palestyńska była sprawniejsza, nie doszłoby do zeszłorocznych rozruchów sierpniowych. W swych wystąpieniach publicznych ostrzegałem premjera ministrów, że jest wielce ryzykowne występować przed parlamentem, nie mając określonego projektu rekonstrukcji rządu Sądzę, że mówiąc o rekonstrukcji gabinetu, p. Mac Donald miał właśnie na myśli lorda Passfielda. Jestem przeświadczony, że premjer ministrów oraz każdy członek parlamentarnego klubu Partji Pracy zdecydowany jest bronić brzmienia i ducha deklaracji Balfoura.

Pos Marion Philips oświadczył korespondentowi „Forwerts": Ogłoszenie Białej Księgi było dla mnie zupełnie niespodziane Zawarte w Białej Księdze twierdzenia, dotyczące rozwoju gospodarczego i społecznego Palestyny, są, mojem zdaniem, sprzeczne z zasadami socjalistycznemi, jak również z rezolucjami, uchwalonemi na ostatnim zjeździe Labour Party. Sądzę, że rząd sam uzna konieczność zmiany tej polityki Nie należy rozpaczać i przypuszczać, że ten dokument jest ostatnim i decydującym. Zbyt ostra krytyka lub przesadne rozgoryczenie byłyby błędne.

Pierwsze bankructwo arabskie

Hajfa. (ŻAT) Jedna z najbogatszych firm arabskich w Hajfie „Selim Schukrei i Synowie" zbankrutowała. Długi firmy sięgają przeszło 150.000 funtów szterl. Bankructwo to zostało spowodowane w pierwszym rzędzie upadkiem cen roli które nastąpiło wobec zapowiedzianego w Białej Księdze rządu angielskiego zakazu wolnego obrotu ziemią.

B. legjonista żydowski zwraca Anglji swe ordery

Hajfa. (ŻAT) B legjonista żydowski Jomain, który brał udział w walkach armji angielskiej przy zdobyciu Palestyny, zwrócił angielskiemu ministerstwu wojny wszystkie odznaki i medale, które otrzymał za waleczność na froncie W swym liście do ministra wojny p Jomain zaznacza: „Chcę się pozbyć wszystkiego, co mi przypomina o wielkiej krzywdzie i niesprawiedliwości, wyrządzonej przez Anglję mojemu narodowi. Entuzjastycznie walczyłem w szeregach armji angielskiej o wyzwolenie kraju moich przodków Obecnie jednak, gdy rząd angielski naigrawa się z aspiracyj żydowskich, nie mogę więcej nosić odznak, które się stały emblematami hańby".

GENERALNY SEKRETARZ RZĄDU PALESTYŃSKIEGO YOUNG W TEL AWIWIE. Generalny sekretarz rządu palestyńskiego p M. Young zwiedził szereg fabryk w Tel Awiwie oraz okoliczne kolonje żydowskie Generalny sekretarz uniknął jednak zwiedzania oficjalnych instytucyj żydowskich, przypuszczalnie z powodu panujących w tych kołach nastrojów antybrytyjskich.

PROTESTY NA CAŁYM ŚWIECIE. Ze wszystkich skupień żydowskich nadchodzą protesty przeciw Białej Księdze rządu brytyjskiego. Federacja sjonistów francuskich proklamowała zebranie miljona szekli.

ULICA HERZLA W PRESZBURGU. Rada miejska w Bratisławie uchwaliła na wniosek radnego żydowskiego dr. Leona Siposa nazwać jedną z głównych ulic miasta imieniem Teodora Herzla.

ZGON TWÓRCY HAJFSKIEGO TECHNIKUM. Przeżywszy lat 53 zmarł w Berlinie słynny architekt Aleksander Baerwald, twórca szeregu wspaniałych gmachów publicznych w Berlinie oraz gmachów technikum i gimnazjum realnego w Hajfie. Aleksander Baerwald urodził się w 1877 w Berlinie Od r 1906 zmarły pozostawał na służbie ministerstwa robót publicznych rządu Rzeszy niemieckiej. W tym okresie brał on kilkakrotnie urlopy celem dokonania szeregu robót w Palestynie Aleksander Baerwald miał z powrotem objąć swój urząd w niemieckiem ministerstwie z dn 1 stycznia 1931

EMIGRANT ŻYDOWSKI RANNY PODCZAS KATASTROFY KOLEJOWEJ. Z Paryża donosi ŻAT: Wśród rannych podczas katastrofy kolejowej we Francji Południowej w drodze do Bordeaux znajduje się również emigrant żydowski z Rumunji Abraham Gluck, który zamierzał wyjechać do Ameryki Połudn.

Manifestacyjne zebranie wyborcze za listą Nr. 14

Kraków, 4 listopada.

W sobotę wieczorem odbyło się w sali Teatru Żydowskiego przy ul Bocheńskiej zgromadzenie wyborcze, zwołane przez Blok Narodowo- Żydowski w Małopolsce. Zgromadzenie to było wielką, masową demonstracją za listą Nr. 14 z Drem Thonem na czele. Na długo przed rozpoczęciem zgromadzenia, sala teatru wypełniła się po brzegi niezwykle licznie zebranymi wyborcami i wyborczyniami, którzy z niesłabnącą uwagą śledzili wywody mówców. Sala Teatru Żydowskiego okazała się za szczupłą wobec licznie zgromadzonej publiczności.

Zgromadzenie zagaił

DR. HILFSTEIN,

który na wstępie przedstawił tło i zasady obecnej walki wyborczej. Omawiając stosunek poszczególnych stronnictw polskich do spraw żydowskich, wykazuje mowca na szeregu przykładów z życia politycznego, że stronnictwa polskie w większości starają się szkodzić Żydom. Tam gdzie chodzi o sprawy czysto żydowskie, tam istnieje zwarty front partyj polskich przeciw Żydom. Nieznany jest stosunek BB. do całokształtu problemów żydowskich, ale w niektórych szczegółach bardzo zasadniczych, jak spoczynek niedzielny i numerus clausus, zajmuje to stronnictwo to samo negatywne stanowisko co tzw. stronnictwa przedmajowe. Dziwić się przeto należy, że niektórzy przedstawiciele tego stronnictwa starają się pod rozmaitemi pozorami o głosy żydowskie. Mowca wzywa wyborców żydowskich, by w imię interesów żydowskich nie dali się powodować błędnemi hasłami, wskazując na konieczność skupienia jaknajwiększej ilości głosów na liście Nr. 14. Wezwaniem do silnej walki o pełne zwycięstwo listy Nr. 14 z Drem Thonem na czele, zakończył mowca swe przemówienie, nagrodzone rzęsistemi oklaskami.

Następnie zabrał głos

DR. BULWA,

dając na wstępie historyczny pogląd na rozwój praw żydowskich. Przez długie lata byli Żydzi środkiem do celu. Dziś stanowi naród żydowski cel sam dla siebie. Żydostwo stanowi dziś wielką rodzinę, w której każdy odpowiedzialny jest za drugiego. Stąd nakaz solidarności narodowej. W ustroju demokratycznym wybory oznaczają pytanie zwrócone do szerokich rzesz ludu, kogo chcą za swego reprezentanta, kto ma zastępować ich interesy. Na pytanie to można dać trzy odpowiedzi. Są tacy, którzy odpowiadają na nie milczeniem. Jest to atoli zbrodnia, a milczenie w czasie wyborów oznacza samobójstwo Żydom nie wolno milczeć, lub zachować się opieszale wobec wyborów, bo przez milczenie popełniają samobójstwo polityczne i dają broń w ręce swoim wrogom. Drugą odpowiedzią może być głosowanie na stronnictwa, które dotąd dzierżyły władzę w państwie. Oznaczałoby to, że jesteśmy zadowoleni z obecnego stanu rzeczy. A chyba nikt, nawet zwolennicy tych stronnictw nie będą mieli odwagi przyznać, że Żydzi są zadowoleni z obecnego położenia. Żydostwo znajduje się obecnie u brzegu katastrofy gospodarczej, a mimo formalnego równouprawnienia daleko jest jeszcze do równouprawnienia faktycznego. Mowca ilustruje na szeregu faktów straszne położenie gospodarcze żydostwa polskiego, wskazując na wrogie stanowisko wszystkich bez wyjątku stronnictw polskich wobec zasadniczych postulatów żydowskich. Trzecią wreszcie odpowiedzią na wyżej wymienione pytanie jest głosowanie na jedynie realną listę żydowską. Głosowanie to oznacza solidarność z całym narodem żydowskim, solidarność z walką o prawa żydowskie, o równouprawnienie faktyczne społeczeństwa żydowskiego. Przyszły Sejm ma zmienić konstytucję i ordynację wyborczą, która jest dla nas niezwykle krzywdząca. Stąd wynika konieczność wybrania własnego reprezentanta, albowiem tylko poseł żydowski może należycie bronić praw żydowskich i walczyć o naprawę sytuacji ludności żydowskiej. Ludność żydowska Krakowa ma pod tym względem ułatwioną sytuację, bo ma wybrać taką osobistość, jaką jest Dr. Thon, a więc działacza który od pierwszej chwili niestrudzenie walczy o prawa Żydów, który słowem i piórem i całym wysiłkiem swego życia zawsze stał na posterunku wszystkiego, co dla żydostwa jest doniosłe i ważne. Mowca apeluje do zebranych, by zwalczali obojętność wobec wyborów, by nie dawali się powodować fałszywemi hasłami, lecz solidarnie, masowo głosowali za listą Nr. 14 z Drem Thonem na czele (Oklaski).

Z kolei wygłosił przemówienie

DR. DAWID SANDHAUS,

który w bardzo interesującym wywodzie omówił zasadnicze znaczenie wyborów. Dla stronnictw polskich wybory oznaczają próbę sił, dla nas jest walka wyborcza walką o nasze prawa. Stronnictwa polskie, ubiegające się o głosy żydowskie, patrzą tylko na te głosy a nie liczą się wcale z postulatami żydowskiemi, z realną polityką żydowską. Wszystkie stronnictwa polskie były już u steru, a żadne z nich nie miało odwagi czy nie chciało nic uczynić dla społeczeństwa żydowskiego i przeważnie wrogo odnosiło się do żydowskich dążeń. Sposobności zaś do wykazania swych demokratycznych przekonań także wobec Żydów, miały te stronnictwa dosyć. Karta wyborcza jest kartą życzeń. Żadne ze stronnictw polskich nie dbało dotąd o życzenia żydowskie. Brutalnie przechodzono nad niemi do porządku dziennego, nie spełniając najprymitywniejszych postulatów żydowskich. Walka tocząca się obecnie między dwoma wielkiemi obozami w Polsce nie dotyczy nas bezpośrednio. Oba obozy walczą — jak powiadają — o bardziej demokratyczne formy rządów. Ostatni epizod tej walki ma rozegrać się w przyszłym Sejmie. Tam musi być słyszany głos reprezentantów żydowskich, głos tej części ludności, która ponosiła i ponosi największe ciężary, a która faktycznie nie jest dziś równouprawniona. Kartka wyborcza żyje krótko, bo zaledwie kilka dni w okresie wyborczym, ale zawiera nasze postulaty, którym nie wolno sprzeniewierzyć się pod żadnym pozorem. Postulaty te dotyczą bowiem najważniejszych zagadnień społeczeństwa żydowskiego, znajdującego się dziś w katastrofalnej sytuacji kartka wyborcza — kończy mowca — posiada duszę, której nie wolno zdradzić ani poniżyć. (Oklaski).

Wkońcu przez aklamację przyjęto wśród oklasków **rezolucję wzywającą do głosowania na listę Nr. 14 z Drem Thonem na czele.**

Z EKRANU.

„Król Jazzu“

(Kino-teatr „Wanda“)

Nie wiem napewno, czy Paweł Whiteman jest twórcą jazzu, ale to wiem, że ten grubasek naelektryzowany jest muzykalnością. Najmniejszy wietrzyk wywołuje prawdziwe eksplozje muzyki.

Nie zgadzam się też z tezą, bronioną w tak barwny i w tysiącach pomysłów do nas przemawiający w ostatnim numerze przebajecznej rewji, demonstrowanej nam przez kinoteatr „Wandę“, by Whiteman w tyglu muzyki z rozmaitych epok i rozmaitych ludów ugotował sobie — jazz. Przedewszystkiem pominięto murzynów, którym jazz najwięcej chyba zawdzięcza, a powtóre jazz wisiał niejako w powietrzu, tkwił w rytmie naszych czasów. Można opłakiwać zmierzch pięknej melodji dawnej muzyki, ale epoka, stojąca pod znakiem propellerów musiała wpaść na jazz. Może jazz jest tylko prześciem do muzyki, która dopiero ma się narodzić, może ta inwazja murzynów była tylko chwilowym zbiegiem, punktem skrzyżowania się dwóch linij, — ale to pytanie już do mnie nie należy, niech na nie odpowie socjolog muzyki.

Ja tylko mogę stwierdzić, że tak bogatej, tak różnorodnej, tak fascynującej rewji tak prędko na deskach prawdziwego teatru nie zobaczymy. Możliwości teatru są za ubogie, by sobie na coś podobnego pozwolić. To bogactwo barw, wystawy, pomysłów jest tak potężne, ta istna powódź muzyki tak oszałamia, że formalnie nuży aż widza i słuchacza. Wyławiam więc z pamięci pojedyncze numery, które mi utkwiły, jak „Błękitną Rapsodję“, „Welon ślubny“, „Ławeczka w ogrodzie“, „W tyglu Whitemana“. Każdy z tych numerów jest prawdziwem cackiem dla oka i ucha.

Ale czy film poto przestał być niemową, by dać nam nawet tak piękną rewję?

Jest to melancholijne pytanie, na które nie dostaniemy odpowiedzi, bo jej nam przemysł filmowy dać nie chce.

Moassi.

STEFAN ZWEIG

Antykwarz Mendel

Z „Małej kroniki“ życia

Przekład Leona Templera

6) (Ciąg dalszy.).

W takiej konsultacji przyglądać się Mendlowi sprawiało mi, młodemu zaciekawionemu człowiekowi, rozkosz szczególnego rodzaju. Podczas gdy pozatem, kiedy przedkładano mu książkę mniejszej wagi, zatrzaskiwał wzgardliwie okładkę i tylko mruczał: „Dwie korony“, odsuwał się, pełen szacunku na widok każdej rzadkości, czy unikatu, podkładał arkusz papieru i widać było, że się nagle wstydził brudnych swoich, poplamionych atramentem palców o tych czarnych paznokciach.

Potem pieszczotliwie, ostrożnie, z niezwykłem uszanowaniem poczynał rozwijać karty unikatu, strona za stroną. Nikt nie mógłby przeszkodzić mu w takiej chwili, zupełnie jak naprawdę wierzącemu w czasie modlitwy; istotnie miało to oglądanie, dotykanie i obwąchiwanie, miała każda z poszczególnych tych czynności coś z ceremonjału, coś z kultem ustalonego porządku religijnego aktu. Koślawy grzbiet pomykał tam i z powrotem, przyczem Mendel mamrotał i mruczał, skrobał się po włosach, dobywał z siebie osobliwe pradźwięki samogłosek, przeciągłe, przerażone niemal „ah“ i „oh“ porywającego podziwu, potem znów nagle zatrwożone „oj“, albo „ojwej“, ilekroć okazało się, że jakaś kartka brakuje, lub że stoczył ją czerw. Wreszcie w pełni rewerencji ważył książkę na dłoni, z napół przymkniętemi oczami obmacywał i obwąchiwał niezgrabny kwadrat, niemniej oczarowany niż sentymentalna dziewczyna tuberozą.

W czasie przydługiej trochę procedury musiał interesent trzymać cierpliwość oczywiście w kupie. Po dokonanym egzaminie jednak udzielał Mendel z całą gotowością, cowięcej wręcz z zapałem wszelakich wyjaśnień, z któremi łączyły się nieomylnie rozległe anegdoty i dramatyczne relacje cen dotyczące podobnych egzemplarzy Zdawał się rozjaśniać i w chwilach takich stawać młodszy i żywszy i jedno tylko mogło go bezgranicznie rozjątrzyć, kiedy żółtodziub jaki ofiarować chciał mu za taką ocenę pieniądze.

Wtedy cofał się zmartwiony, jak może w galerji obrazów radca dworu, któremu przejezdny Amerykanin wsunąć chce w rękę napiwek za jego objaśnienie; bo móc w ręce mieć cenną książkę znaczyło dla Mendla to, co dla innego spotkanie z kobietą. Chwile te stanowiły dlań platońskie noce miłosne.

Moc nad nim miewała tylko książka, nigdy pieniądz. Dlatego też wielcy zbieracze, a w liczbie ich i założyciel wszechnicy w Princetown, daremnie usiłowali pozyskać go dla swoich książnic, jako doradcę i zakupującego — Jakób Mendel odmawiał; nie był inaczej do pomyślenia, jak w kawiarni Gluck.

Przybył ze wschodu do Wiednia przed 33-ma laty, z miękką jeszcze, czarnym puchem sypiącą się brodą i kręconemi lokami niżej skroni, jako mały, koślawy chłopak, by kształcić się na rabina; ale rychło odsunął się od surowego jedynego Boga Jehowy, by oddać się połyskliwemu, tysiąckrotnemu wielobóstwu książek. Trafił wtedy nasamprzód do kawiarni Gluck i zwolna stała się ona warsztatem, główną kwaterą, urzędem pocztowym, jego światem.

Jak astronom samotnie na swojej wieży przez niewielką okrągłą szczelinę teleskopu conoc wpatruje się w myrjady gwiazd, w ich tajemne drogi, ich krążący nieład, przygasanie ich i rozpalanie się nanowo, tak spozierał Jakób Mendel przez swoje szkła z nad czworograniastego tego stołu w kawiarni Gluck w inny wszechświat ksiąg, równie wirujący wieczyście i przetwarzający się, odradzający, w ten świat ponad naszym światem.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO W INSTYTUCIE NAUK JUDAISTYCZNYCH

Inauguracja roku akademickiego 1930/31 w Instytucie Nauk Judaistycznych w Warszawie odbędzie się w niedzielę 9 bm. o g. 12-tej w poł. w lokalu Tow. „Bnej Brith- Braterstwo" Rymarska 8, II p. Program: 1. Przemówienie prezesa Kuratorjum Instytutu dra Markusa Braudego, 2. sprawozdanie ustępującego rektora prof. dra Schorra, 3. Wykład inauguracyjny nowoobranego rektora prof. dra Bałabana: Umysłowość i moralność żydostwa polskiego w okresie renesansu (XVI. w.), 4. przemówienie przedstawiciela słuchaczy Instytutu.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO W OŚWIĘCIMIU.

(Kor. wł.) W ostatnich dniach urządziło tutejsze Wizo przedstawienie amatorskie połączone z zabawą taneczną, dochód przeznaczono w większej części na cele Ż. F. N. Mimo braku zainteresowania ze strony pewnych sfer zrzeszenie tutejsze nie zaniechało swej pracy i w swych tygodniowych zebraniach przyczynia się w znacznej mierze do uświadomienia swych członkiń w duchu sjonistycznym. Ofiarnej współpracy Wiza należy również zawdzięczyć osiągnięcie tutejszego kontyngentu na rzecz K. K. L.

Kółko amatorskie odegrało z wielkiem zrozumieniem „Niebieskiego Lisa" zbierając ogólną pochwałę publiczności. Pełne uznanie należy się paniom Romie Ebersohn i Dagnie Przeworskiej oraz panom Drowi Austerowi, Drowi Apflowi i M. Königsbergerowi.

ŻYCIE ŻYDOWSKIE W WIELICZCE.

(Kor. wł.) Miasto nasze było w ostatnim tygodniach widownią niepokojów studenckich zorganizowanych o charakterze wybitnie antysemickim. Owe studenckie wybryki mają niestety swe źródło w systematycznem podburzaniu ich przez znanych na tut. bruku zatruwaczy studzien.

Wobec naprężonej sytuacji udała się do kierownika tut. gimnazjum oraz do miejscowego starosty delegacja obywatelstwa żyd., od których otrzyr eła też solenne zapewnienie o wydanych środkach zapobiegawczych mających na celu utrzymania rozpolitykowanej młodzieży szkolnej w karbach należytego posłuszeństwa. Należy sobie zatem życzyć, by wymienieni przedstawiciele szkół i władz celowymi zarządzeniami uspokoili wzburzone umysły na tle ostatnich pożałowania godnych wypadków bojkotu żydowskich firm.

Ruch współdzielczy wśród ludności żyd. wykazuje i w naszem mieście dość znaczną ruchliwość. Ostatnio powołano do życia tę już od dawna upragnioną instytucję bankową, będącą równocześnie jednostką członkowską Związku Rewizyjnego we Lwowie. Miejmy zatem nadzieję, że zrealizowana wreszcie myśl założenia spółdzielni kredytowej, której pierwszym projektodawcą był jeszcze nieodżałowanej pamięci Adolf Hirsch, przyczyni się stopniowo do ulżenia bolączki kredytowej obecnej wśród sfer kupieckich i rękodzieła żyd.

Tegoroczną akcję na Keren Hajesod przeprowadza u nas z wcale ładnem powodzeniem tow. Cwi Gelehrter z Krakowa Czynna pomoc zbiórkowa ze strony tut. towarzyszy daje rękojmię pomyślnego rezultatu cyfrowego w chwili krytycznej i przełomowej. (Em-Ka.).

ODCZYT B. PREM. SKRZYŃSKIEGO.

W auli Uniwersytetu warszawskiego wygłosił w ub. sobotę na zaproszenie Federacji Akademickiej Przyjaciół Ligi Narodów oraz Akademickiego Związku Przyjaciół Ligi Narodów p. Aleksander Skrzyński b. prezes Rady ministrów, b. minister spraw zagranicznych odczyt na temat: „Liga Narodów w świetle historji" Odczyt poprzedziło przemówienie J. M. rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Michałowicza.

P. Skrzyński w prelekcji swej poruszył obszernie z historycznego punktu widzenia zagadnienia polskiej polityki zagranicznej, uwzględniając w szczególności wiek XVII i początki XVIII Następnie prelegent przeszedł do aktualnych zagadnień politycznych, związanych z życiem Europy powojennej, specjalny nacisk kładąc na doniosłość instytucji Ligi Narodów oraz omawiając szczegółowo historję protokółu genewskiego i paktu w Locarno.

Na prelekcji w szczelnie zapełnionej młodzieżą akademicką sali znajdowali się również przedstawiciele świata politycznego, korpusu dyplomatycznego oraz prasy.

PRZYMIOTNIKOWE NAZWY POWIATÓW.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, ustalające urzędowe nazwy powiatów. Jako obowiązujące ustalone zostały w porozumieniu z Akademją Umiejętności przymiotnikowe nazwy powiatów, z wykluczeniem, jak dotychczas, określania powiatów nazwą miasta powiatowego. Nowe nazwy powiatów częstokroć nie są zgodne z nazwą miasta, w którem znajduje się siedziba starostwa powiatowego; np powiat nieszawski ma starostwo w Aleksandrowie.

Zarządzenie wyszczególnia wszystkie urzędowe nazwy powiatów, na terenie całej Rzeczpospolitej.

ADWOKACI TARNOWSCY ZA UNIFIKACJĄ ADWOKATURY

Wiec adwokatów i aplikantów adwokackich w Tarnowie, zebrany w sali Rady Powiatowej w dniu 30 ub. m., uchwalił jednomyślnie rezolucję, domagającą się wolnoprzesiedlności adwokatów i zrównania czasu aplikacji adwokackiej Rezolucję tę przesłano p. ministrowi sprawiedliwości.

B. POS. PRAGER SKREŚLONY Z LISTY KANDYDATÓW

Na onegdajszem posiedzeniu okręgowej komisji wyborczej dla okręgu Warszawa Podmiejska, dłuższą dyskusję wywołała sprawa deklaracji b. pos. dra Pragera, nadesłanej z Brześcia z rezygnacją. Deklaracja ta, początkowo złożona w odpisie na ręce głównego komisarza wyborczego, została komisji na jej żądanie okazana w oryginale Po dłuższej dyskusji, komisja wszystkimi głosami przeciw jednemu, skreśliła kandydaturę b. pos dra Pragera.

PROCES CZŁONKÓW PPS- LEWICY W LUBLINIE

W związku z rozprawą, która trwała od 4-ech dni, sąd okręgowy w Lublinie wydał w dniu 1 listopada wyrok, skazujący członków PPS- lewicy za działalność komunistyczną z art. 102 cz. I k. k., jak następuje: 3 po 8 lat ciężkiego więzienia, 1 na 6 lat, 7 po 4 lata, 2 po dwa lat ciężkiego więzienia. Wszystkim skazanym zaliczono areszt prewencyjny.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM W KOWLU

Dnia 1 listopada sąd okręgowy w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu wydał wyrok w procesie komunistycznym, który trwał od 20 października br. Oskarżonych było 64. Sąd uznał winnymi z art. 102 cz. II. k. k., 41 osób Pozostali zostali uniewinnieni Zostało skazanych: 4 osoby po 8 lat, 1 na 6 lat, 9 po 5 lat i 27 po 4 lata więzienia.

W jaki sposób najdroższy egzemplarz Biblji dostał się do Ameryki?

Przed kilku tygodniami przyniosła prasa wiedeńska wiadomość, że klasztor Benedyktynów św. Pawła w Karyntji sprzedał bibljotece kongresu amerykańskiego we Waszyngtonie swą biblję Gutenberga. Dziwiono się powszechnie tej wiadomości, ponieważ przypuszczano, że biblja ta znajduje się oddawna już w Ameryce. Okazuje się teraz, że mamy przed sobą ostatni akt romantycznej historji, którą po raz pierwszy opowiedziała prasa amerykańska.

Wkrótce po wojnie, gdy waluta w Europie a zwłaszcza w Austrji i Niemczech padała z dnia na dzień na łeb na szyję, wpadł pewien niemiecki bibljofil na genjalną myśl skoncentrowania w swym ręku handlu bibljami Gutenberga i inkunabułami (stare, artystycznie wykonane druki rękopiśmienne). Jak wiadomo, inkunabuły są to druki, które przed rokiem 1500 sporządzane były przez Gutenberga i jego następców w sposób bardzo prymitywny. Zna się wszystkie te egzemplarze i wie się, kto je posiada. Ponieważ ilość tych inkunabułów jest bardzo mała, dr. Otto Vollbehr zorganizował więc coś nakształt trustu, zakupiwszy w Londynie i we Florencji mnóstwo starych książek i nabywszy opcje na stare książki od całego szeregu bibljotek, co do których mógł przyjąć, że wcześniej czy później sprzedadzą swoje inkunabuły. Swój trust rozbudował do tego stopnia, że Amerykanie, którzy byli jedynymi klijentami w tej dziedzinie, musieli się do niego zwracać. To, że nie miał dość pieniędzy, by swym zobowiązaniom uczynić zadość, mało mu przeszkadzało gdyż zjawił się na rynku amerykańskim miljoner Henry Huntington z Kalifornji, który nie żałował pieniędzy, nabywając inkunabuły dla swej prywatnej bibljoteki. W międzyczasie nabył dr. Vollbehr biblję Gutenberga znajdującą się w klasztorze Benedyktynów w Karyntji za 250.000 dolarów. Ponieważ pieniędzy nie miał, przeto zastrzegł sobie na dłuższy czasokres opcję Dr. Vollbehr liczył też na tego swego amerykańskiego miljonera, który jednak umarł. Sytuacja trustu ciągle stała się bardzo groźną, ale tym razem przypadek przyszedł mu z pomocą. Oto dowiedziano się, że bibljoteka parlamentu amerykańskiego we Waszyngtonie ma zamiar zakupić stare książki, Dr. Vollbehr zaofiarował kongresowi amerykańskiemu cały swój zbiór książek wraz z biblją Gutenberga z Karyntji za trzy miljony dolarów. Kongresowi wydawała się ta oferta zbyt wysoką, a ponieważ dr Vollbehr nie mógł czekać, zaproponował bibljotece kongresu kupno tylko połowy jego zbiorów za 1.500.000 dolarów, przyczem kongres za biblję Gutenberga miał zapłacić osobno. resztę zaś zbiorów ofiarował tytułem podarunku kongresowi amerykańskiemu za darmo. Na to już amerykański kongres się zgodził i wysłał dyrektora swej bibljoteki Herberta Putnama do Austrji dla nabycia biblji Gutenberga. Przy zastosowaniu wielkich ostrożności przewieziono biblję tę do Wiednia, następnie do Paryża, a stamtąd do Cherbourga, na jeden ze statków amerykańskiej marynarki wojennej. Teraz biblja znajduje się już we Waszyngtonie, a władcy amerykańscy stwierdzili, że jest to jedna z najpiękniejszych biblij Gutenberga.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

„Reubeni" Maksa Broda odznaczony nagrodą państwową Czechosłowacji

Przy podziale nagród państwowych republiki czechosłowackiej za najcelniejsze dzieła literatury, muzyki i malarstwa odznaczona została powieść pt. „Reubeni" znanego powieściopisarza żydowskiego Maksa Broda. Powieść ta została przetłumaczona na wszystkie prawie języki europejskie. Istnieją też przekłady na język żydowski i hebrajski. Maks Brod jest, jak wiadomo, sjonistą i zwolennikiem grupy „Brith Szalom" Był on jednym ze współzałożycieli Żydowskiej Rady Narodowej w Pradze Obecny laureat nagrody państwowej bierze czynny udział w życiu kulturalnem Czechosłowacji Przyczynił się on m. in. do spopularyzowania „Dzielnego wojaka Szwejka" Haseka.

Drugą nagrodę państwową otrzymał poeta czeski Ottokar Fischer (Żyd) za zbiór poezji pt. „Dusza a Słowo" Fischer znany jest jako tłomacz „Fausta" na język czeski i autor poezyj na tematy biblijne.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Wielki utwór Szekspira „Korjolan" przeznaczony zostaje już teraz na przedstawienia popularne, które odbędą się dziś, jutro i w piątek. W czwartek również na przedstawieniu popularnem ukaże się „Przeprowadzka", której pierwsze po długiej przerwie przedstawienie wczorajsze wypełniło znowu teatr niemal do ostatniego miejsca. W sobotę premjera bardzo głośnej, pełnej sensacyjnego napięcia sztuki W. Somerset Maughama „Święty płomień", osnutej na często dyskutowanym temacie pozbawienia życia człowieka o którym wiadomo że już nigdy do zdrowia nie powróci Jednocześnie odbywają się próby z „Dam i huzarów" Fredry.

— **WIELKA TRUPA MURZYŃSKA**, składająca się z 45 osób, grająca rewję- operetkę z własną jazzową orkiestrą, z własnemi dekoracjami i kostjumami, występować będzie dziś we wtorek i jutro we środę o godz. 7'15 i 9'30 w teatrze Bagatela. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 rano do 10 wieczór bez przerwy. — We czwartek wraca na afisz rewja „Cudze chwalicie, swego nie znacie".

— **LEOPOLD MUENZER**, słynny pianista- wirtuoz, laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie, którego koncerta osiągają wszędzie niezwykły sukces, wystąpi w czwartek 6 bm. w sali Bolońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Korjolan" (ceny zniżone).
Środa: „Korjolan" (ceny zniżone).

„BAGATELA"

Wtorek: „Rewja- operetka murzyńska"
Środa: „Rewja- operetka murzyńska".

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 35	Listopad 4 Wtorek 13 Marcheszwan 5691	Zachód słońca 4. m. 02

Naszemu szan. współpracownikowi Drowi Hirschowi Pfefferowi składamy serdeczne życzenia z okazji zaślubin z p. Reną Liblichówną.
Redakcja „Nowego Dziennika“.

Nie będzie dekretu w sprawie godzin handlu!

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przedstawiając wykaz projektów ustawowych, które miały być ogłoszone na mocy art. 44. Konstytucji, wymieniło również nowelę do ustawy o godzinach handlu.

Z początku przypuszczano, że projekt ten powiększy liczbę godzin handlu, a nawet wprowadzi prawo otwierania sklepów w niedzielę w godzinach popołudniowych celem umożliwienia rzeszom robotniczym zaspakajania swych potrzeb konsumpcyjnych. Okazało się, że projekt Min. Przem. i Handlu ograniczać się jedynie do przesunięcia czasu zamykania sklepów z godz. 7 na 8 i zamykania zakładów gastronomicznych i sklepów spożywczych o godzinę później niż dziś. Pozatem miały być obniżone kary, nakładane za przekraczanie godzin handlu. Projekt noweli w niczem nie naruszał zasad 8 godzinnego dnia pracy.

Jak obecnie słychać, wymieniony projekt nie będzie ogłoszony w formie dekretu Prezydenta, że Prezydjum Rady Ministrów nie uważa za konieczne ogłoszenie takiego dekretu w chwili obecnej, a że będzie on przesłany do przyszłego sejmu. W ten sposób **wszelkie nadzieje na liberalniejsze traktowanie zagadnienia godzin handlu zawiodły.**

Magistrat a P. K. O.

Jeden z naszych czytelników pisze nam: Już po raz drugi otrzymuję z Magistratu krakowskiego bilet egzekucyjny za niezapłacony podatek lokatorski, mimo, że należytości zostały wpłacone przez PKO. Wskutek wadliwej widocznie manipulacji, wpłaty te nie zostały zaksiążkowane, przez co naraża się podatnika na różne przykrości. Obrót bezgotówkowy jest ze wszech miar pożądany, więc i nasz Magistrat winien odpowiednio zreformować swą manipulację kasową.

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z wtorku na środę mają dyżur apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al Królewska 5, ul. Dietla 76, i plac Zgody 20.

— I-SZY PODWIECZOREK TOWARZYSKI W ZJEDNOCZENIU KOBIET ŻYDOWSKICH WIZO, Rynek gł. 29, I p. odbędzie się dziś we wtorek. Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości. Początek o godz. 6-tej.

— W ZWIĄZKU Z VII KONGRESEM UNIJ INTELEKTUALNYCH, który odbył się w ubiegłym miesiącu w Krakowie, generalny sekretarz Związku Unij, ks. Karol de Rohan przesłał na ręce Pana Prezydenta miasta inż. Karola Rollego pismo z wyrazami podzięki i zachwytu wspaniałem przyjęciem i ujmującą gościnnością Krakowa.

— LOSOWANIE 4-PROC. POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA Z ROKU 1925, odbyło się w dniu 3 bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Wielgusa, przy udziale radców miejskich dr. Krzetuskiego i Matuli, dyrektora Krzyżanowskiego, st. ref. dr. Medweckiego i st. rewidenta Hessla, pod kontrolą notarjusza dr. Steina. Wylosowano według planu umorzenia 21 sztuk obligacyj Serji A1 po zł 10, 10 szt. obl. Ser. A po zł 40, 11 szt. obl. Ser. B1 po zł 60, 11 szt. obl. Ser. C1 po zł 120, 7 szt. obl. Ser. B po zł 210, 4 szt. obl. Ser. D1 po zł 310, 12 szt. obl. Ser. C po zł 420, 5 szt. obl. Ser. E1 po zł 620, 4 szt. obl. Ser. D po zł 1.050, i 2 szt. obl. Ser. E po zł 2.100.

— KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA SEKCJI TURYSTYCZNEJ ŻKS. MAKKABI (KRAKÓW). W związku ze zbliżającym się sezonem narciarskim objęła Sekcja Turystyczna ŻKS Makkabi zarząd linji autobusowej Kraków—Zakopane i udziela członkom klubu, udającym się do Zakopanego, znacznych zniżek. Autobus odchodzi codziennie z dworca autobusowego w Podwórzu o g. 11-ej przedpoł., a z Zakopanego o g. 6 wiecz. z dworca autobusowego w Zakopanem.

— 10 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ, po 4 na dyfterję i różę, oraz 1 na ospę wietrzną zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— CZAS OCHRONY DLA RYB I RAKÓW. Magistrat przypomina, że od dnia 16 września do 15 marca trwa czas ochronny dla pstrągów, łososi i troci, a dla raków (samca) od 1 października do 15 maja, samicy od 1 października do 31 lipca, obowiązujący na wodach rewirowych województwa krakowskiego. W wymienionym czasie łowienie, sprzedaż oraz podawanie w lokalach tych ryb i raków jest zakazane. Zakaz ten rozciąga się na wymienione gatunki ryb i raki, bez względu na ich pochodzenie i tyczy się także zapasu ryb, które sprzedający w swych lokalach lub przy nich w lodowniach, naczyniach itp. trzymają. Zostały wyznaczone nagrody pieniężne dla osób, które w wyżej określonym czasie wykryją i doniosą o przekroczeniu zarządzenia.

— IZBA PRZEMYSŁOWO- HANDLOWA W KRAKOWIE zawiadamia, że zainteresowani mogą przeglądać w biurze Izby w godzinach urzędowych wykaz upadłości i nadzorców sądowych firm niemieckich w okręgu konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, ogłoszonych w miesiącu wrześniu br.

— NAPADY RABUNKOWE. Dnia 1 bm. o godz. 3-ciej na idącego na stacji kolejowej w Ciężkowicach pow. Chrzanów Stanisława Nowaka robotnika ze Spytkowic napadło 2-ch nieznanych osobników uzbrojonych w rewolwery i po zagrożeniu poszkodowanemu zastrzeleniem, zrabowali mu z kieszeni kwotę 105 zł, poczem zbiegli.

W nocy z 30 na 31 ub. m. do sklepu Jana Kozy w Borzęcinie pow. Brzesko, włamali się Stefan Drzezga, Jan Kudełek i Stanisław Bujak, wszyscy z Borzęcina i skradli towarów na około 700 zł. Poszkodowany przebudził się i rozpoznawszy Drzezgę krzyknął na niego a wówczas sprawca odwrócił się i oddał do poszkodowanego jeden strzał karabinowy, który chybił. Po oddaniu strzału sprawcy zbiegli, zabierając skradziony towar. Poszukiwania za nimi trwają.

— WYPADKI SAMOCHODOWE. Onegdaj wjechał do rowu przydrożnego w Łopatowicach pow. Kraków autobus Nr. Kr. 96166 z Mszany Dolnej Przyczyną wypadku był defekt w motorze. Z 12-tu pasażerów jedna kobieta odniosła okaleczenia w głowę od szkła. — Auto Nr. Kr 96073 będące własnością Władysława Grabowskiego z Krakowa zjechało w gminie Stanisławicach do przydrożnego rowu. Kierowca samochodu Władysław Więckowicz doznał poważnych uszkodzeń ciała. Powodem wypadku było spłoszenie się koni u wymijanej przez auto furmanki. Szofer winy nie ponosi. Właściciel koni, które spowodowały wypadek, odjechał i nie został dotychczas wyśledzony.

— ŚWIĄTECZNA BÓJKA. W niedzielę wieczór w restauracji Romanowskiego przy ul. Lwowskiej powstała awantura, która zamieniła się w bójkę pomiędzy Antonim Kopczyńskim (lat 40) robotnikiem zam. przy ul. św. Benedykta 10 i jego niestwierdzonymi narazie z nazwisk współtowarzyszami, a Władysławem Halitewem robotnikiem zam. przy ul. Czapskich 4, Henrykiem Florczykiem (lat 26) robotnikiem zam. przy ul. Bonarka 26 oraz tychże współtowarzyszami. W czasie bójki uszkodzony został nożem w prawą rękę Kopczyński, doznając przytem innych obrażeń na ciele, oraz Florczyk, który również doznał okaleczeń na ciele. Dochodzenia w toku.

— WYPRAWA PO BIŻUTERJĘ. Lehrfeld Hirsch kupiec zam. przy ul. Łobzowskiej 2 zgłosił do policji, że dnia 2 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania skąd skradli biżuterję wartości około 200 dolarów amer. Dochodzenia w toku.

— MIŁY SUBLOKATOR. Białek Jan zam. przy ul. Kalwaryjskiej 78 zgłosił do policji, że dnia 30 ub. m. przyjął na mieszkanie Tadeusza Koziołka (lat 30) agenta firmy „Kosion“, który w dniu 2 bm. skradł mu ze stolika kwotę 50 zł, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

ZMARLI:

Synche Luchs l. 52, Ewa Chula Gemainer l. 92, Feiwel Herślikowicz l. 42, Majer Chaim Friedmann (z [illegible]) l. 21.

Podziękowanie.

Panu Chaimowi Baderowi, pielęgniarzowi przy ul. Szerokiej L. 28, dziękujemy serdecznie za jego nadzwyczajnie gorliwą i sumienną pracę w czasie kilkutygodniowej choroby naszego błp. Ojca, Samuela Ebersohna. **Ebersohnowie i Tannenbaumowie.**

Nowy program „Bagateli“

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...“

„Bagatela“, gdy jest w kłopocie ratuje się — patrjotyzmem. Teatrzyk ten jest naprawdę bardzo sympatyczny, a troska o artystyczny poziom zasługuje na szczere uznanie. Ale prawdę trzeba powiedzieć, chociaż „Bagatela“ ją zbagatelizuje. Patrjotyzm w rewji... „Nie nadużywaj imienia mego nadaremnie“ — można by powiedzieć.

Ale „Bagatela“ była zdaje się w kłopocie, bo nie występują ani Nobisówna, ani państwo Aleksandryjscy. Brak p. Aleksandyriskich nawet dotkliwie się odczuwa. Przypuszczamy, że tę lukę wkrótce się wypełni. Na razie usiłuje się ją wypełnić młodą p. Kozłowską i — głównie Wyrwiczem.

Doskonały ten humorysta skarżył się, że tak rzadko występuje w Krakowie. Jest to prawda, ale prawdą też jest, że mimo wszystko musi p. Wyrwicz mieć dla Krakowa nowy repertuar. Z nowości zaprezentował nam p. Wyrwicz mowę kandydacką, tak niestety fatalnie obciętą przez cenzurę, że nie opłacało się ją wygłaszać, chyba, by zademonstrować przeciwko... cenzurze. Dodać musimy, że publiczność bardzo gorąco oklaskiwała swego ulubieńca.

Reszta programu była bardzo miła. Na szczególne uwzględnienie zasługuje pięknie przez p. Hryniewicz wygłoszony wiersz „Latarnia“. Pomysłowym był numer zatytułowany „Serce gitary“ z p. Sobieniecką i całym zespołem. P. Łozińska nader udanie „melorecytowała“ wierszyk o kochanku, z którym zerwała, ale na którego czekała w pięknej pyjamie... kwartet „Bagateli“, jak zawsze entuzjastyczne zdobył oklaski, na które rzetelnie zasłużył. P. Mierzejewski odśpiewał jakąś orjentalną piosenkę, do której tańczyła p. Kozłowska.

Były też i dwa skecze, z których jak zawsze od znaczali się pp. Danecki i Winkler. Jeden dowcip warto zacytować: Oto pijus pyta się o cele partyj politycznych, a między innemi o cele centrolewu, a odpowiada mu właściciel baru: „cele“ centrolewu są dość wygodne i ciepłe.

Conferencierkę dzielili między sobą p. Burbianka i p. Niewiarowicz, którzy bardzo żywo wywiązali się ze swego zadania. **Moass!.**

RADJO

WTOREK, 4 LISTOPADA.

Kraków (313) 11,40 Przegl. Prasy, (PAT),11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15,50 Odczyt rządowy, 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt pt. „Drewno w życiu roślin“ — wygł. p. K. Rouppert, 17,45 Koncert, 18,45 Rozmait. 19,10 Giełda zbóż 19,25 Gramof. 19,35 Dziennik prasowy, 19,50 Opera „Borys Godunow“. Po operze komun.

Lwów (385,1) 11,40—19,50 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15,20 Komun. 15,35 Chwilka lotnicza, 15,50 Odczyt rządowy, 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt, 17,45 Koncert, 18,45 D. c. powieści, 19 Rozm., 19,15 Odczyt, 19,35 Dziennik prasowy, 19,50 Opera (p. Kraków).

Wiedeń (516,3) 12, 13,10, 19,35, 20,30, 21 Muz.

Budapeszt (550,5) 9,15, 12,05, 19,45, 21.20 Muz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Pieśniarz gór“.
SZTUKA: „Podcięte skrzydła“.
WANDA: „Król jazzu“ (Paweł Whiteman).
UCIECHA: „Serce pieśniarza“ (Al Jolson).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

CORSO: „Przygoda śmierci“ (Harry Peel, Sonja).
WARSZAWA: [illegible].

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Korjolan"

Tragedja w 5 aktach (14 odsłonach) Williama Szekspira. w tłómaczeniu F. Paszkowskiego, reżyserja M. Jednowskiego.

Gdybym mógł wielogłową hydre publiczności zredukować tylko do jednej głowy, ale o mądrych myślących oczach, spytałbym się: Dlaczego PT. publiczność, wypełniająca tak sumiennie wszystkie rewje po kinoteatrach, zbojkotowała „Korjolana" w naszym teatrze miejskim? Wszak nie może się nawet zasłonić tem, że przedstawienie było odrazu pomyślane, jako szkolne — chociaż Bogiem a prawdą powiedziawszy, nie wiem dlaczego szkolne przedstawienia mają być gorsze od przedstawień dla dorosłych. Publiczność wiedzieć nie mogła, na jakim poziomie stać będzie przedstawienie i dlatego jej obojętność, zamanifestowana w tak szczęśliwych „puściach", jakich oddawna już w naszym teatrze nie było, jest zupełnie nieuzasadniona. „Korjolan", ten najbardziej może zwarty jeden z największych dramatów Szęspira, posiada bezsprzecznie fascynującą wprost treść, przewyższającą swą aktualnością wszystkie bardziej lub mniej głupie „bujdy", jakie wyświetla się po kinach, lub jakie wystawia się po teatrach.

Przysłuchując się widowisku, mimowoli odbiegamy wciąż myślą daleko od „Korjolana", bo to, co się obecnie dzieje w Polsce, bo tragedja, jaką my w Polsce przeżywamy, wydaje nam się, jak gdyby uwaga, pisaną złośliwą ręką dziejów na marginesie szekspirowskiego utworu. Korjolan — albo odwieczne tragiczne zmaganie się genjalnej jednostki ze swem społeczeństwem. Pozostanie to tajemnicą szekspirowskiego genjusza, że w kilka lat po „Hamlecie" stworzyć właśnie „Korjolana". Hamlet i Korjolan są to bowiem dwaj bracia, dwaj synowie rasy powołanej do rządzenia. Hamlet ugina się pod ciężarem swej odpowiedzialności, którą kwituje tylko grymasem zniechęcenia sceptycyzmem, podczas gdy Korjolan, nie przeciążony jeszcze balastem intelektu, wyraża pełną zgodę na swe przeznaczenie.

Możnaby w Szekspirze widzieć wielkiego protagonistę Nietzschego, tego wychowawcy naszych czasów, tragicznie zadumanego nad swą radosną wiedzą o nadczłowieku. Ale Nietzschego prowadził za rękę wielki jego nauczyciel prof. Jakób Burckhardt, autor „Kultury odrodzenia", i oprowadzał go po labiryntach wieku oświecenia, pouczając go, że był to okres dziejowej pełni, w którym nawet szczeliny nie było dla panowania chaosu i anarchji. Ludzie, którymi idąc za wskazówkami Burckhardta zachwycał się Nietzsche, byli organicznie zrośnięci ze swem środowiskiem, podczas, gdy w naszych czasach są niejako wyrwani z gruntu. Ale Szekspir, który nie był wcale wykształconym człowiekiem i swoje wiadomości z życia Greków i Rzymian czerpał tylko z angielskich przekładów Plutarcha i innych źródeł, nie miał żadnego nauczyciela, któryby go za rękę prowadził, miał natomiast niezgłębioną i rozumem nie dającą się wytłómaczyć intuicję. A ta intuicja pozwalała mu suwerennie poruszać się w dziedzinie odwiecznych problemów ludzkiego życia.

Ale wizja Nietzschego do nas już nie przemawia. I problem Korjolana nasuwa i budzi w nas rozmaite wątpliwości. My wiemy, że idee nie spadają z nieba na ziemię, że nawet największy człowiek nie żyje w próżni. Człowiek jest przedewszystkiem stotą społeczną, tworem swego środowiska, żyje ego atmosferą, oddycha jego błędami, chociaż przewyższać może to społeczeństwo o całą głowę. Trafnie to ujął Goethe, mówiąc nam, że genialna jednostka swym genjuszem przerasta społeczeństwo ku przyszłym wybiega czasem, ale błędami swemi, tem co w niem jest arcyludzkie tkwi głęboko w społeczeństwie, stając się wykładnikiem jego sił, wyrazem jego tęsknot. I te prawdę [illegible] okazując się znacznie głębszym od Nietzschego. Chociaż bowiem cały dramat skoncentrowany jest około osoby Koriolana, Szekspir na chwilę odrywa się od swego bohatera, by popatrzeć się na walkę społeczeństwa z genjalną jednostką innemi oczyma, oczyma właśnie plebsu. Oto, gdy do tłumu ktoś przemawia, tytułując go „dobrzy obywatele!", ktoś z tłumu odpowiada: „My jesteśmy tylko biedni obywatele, dobrymi obywatelami są tylko patrycjusze". Jest to tylko mały epizod, który jednak, jak błyskawica oświetla problem, z którym my się dotychczas borykamy. Dobrym może być tylko człowiek bogaty, a bieda i nędza upadla człowieka. Prawo do kultury nabywa biedny człowiek tylko wtenczas, gdy przechodzi do obozu uprzywilejowanych. Ci, którzy wegetują w bezsłonecznych nizinach życia, mogą tylko myśleć o dachu nad głową, o kawałku suchego chleba, o wydobyciu kilku groszy, by głód zaspokoić, ci mogą tylko wyśpiewać monotonną pieśń, że są głodnymi. Dlatego właśnie, że są takie niziny, gdzie żyją tylko głodni, może Korjolan snuć swój bohaterski rapsod o swem posłannictwie do rządzenia. Tego jeszcze Szekspir w całej nie wiedział rozciągłości, chociaż intuicja już mu to podszepnęła, ale my to wiemy, dlatego dramat Korjolana rozgrywa się dla nas na innej zupełnie płaszczyźnie, dlatego my z dużym odnosimy się sceptycyzmem do wszystkich ludzi, którzy deptają społeczeństwa, nazyają je „niewolniczą tłuszczą" i swe prawa do rządzenia wywodzą od swego genjusza, tylko na sobie je opierają.

Widzimy więc, że „Korjolan", ten dramat rzymskiego patrycjusza, rozmaite budzi w nas refleksje, dalekie od artystycznej, czy też psychologicznej oceny. Bo jeśli o psychologiczną chodzi stronę, zaczynamy się znowu gubić w mrokach wątpliwości. Przypuśćmy nawet, że Korjolan miał prawo do gardzenia społeczeństwem, że walka jego z trybunami przypomina bardzo naszą walkę z parlamentami: ale czy Korjolan miał to moralne prawo stanąć na czele Wolsków, odwiecznych wrogów swej ojczyzny i zagrażać rodzinnemu swemu miastu? Wiemy dobrze, że Szekspir poszedł tylko za Plutarchem, ale to właśnie stało się źródłem psychologicznego załamania się etycznej wartości Korjolana. Wedle innych źródeł Korjolan dożyć miał sędziwej starości, Szekspir każe mu umrzeć w młodym wieku z ręki ambitnego wodza Wolsków. Czyżby Szekspir chciał tem powiedzieć, że tragiczną musi być dola Korjolana, że we walce ze społeczeństwem genjalna jednostka musi umrzeć? A to, że Korjolan zdradził Rzym, tłómaczą tem, że Korjolan zawsze był sobą, nawet wtenczas, gdy na Rzym prowadził armję Wolsków. Tu już za interpretami Szekspira iść nie możemy Przeciwko tej suwerenności genjalnej jednostki buntuje się w nas nasze poczucie sprawiedliwości.

Swoją drogą przedstawienie było tak typowo-szablonowe, tak mało miało w sobie inwencji, tak ubogie było w ekspresję, że zrozumieć można obawę publiczności. Ani sceny masowe nie miały mas, ani też główne role nie miały aktorów. Prawdą jest, że p. Nowakowski jako Korjolan grał z niezwykłem przejęciem, a przedewszystkiem pamięciowo rolę doskonale opanował, ale odrazu wziął taki wysoki ton, że potem z tych koturnów zejść nie mógł, by wycieniować należycie rozmaite epizody. Prawdą też jest, że p. Żmijewska wydobyła ze swej roli momenty patosu z dużą siłą zagrała scenę w obozie Koriolana, ale pozatem reszta zespołu była bardzo blada i bezbarwna. Mogę to sobie tylko tem wytłómaczyć, że wystawiono „Korjolana" zbyt pospiesznie, by wypełnić tylko lukę po gościnnych występach p. Leszczyńskiego. Może jednakowoż doświadczenie z „Korjolanem" będzie memento dla dyrekcji, by nie zatruwać naszego repertuaru gościnnemi występami. Publiczność, przyzwyczajona do „występowiczów", nie przychodzi do teatru gdy tych występowiczów niema... M. K.

Herve radzi „po przyjacielsku" Polsce oddać „korytarz" Niemcom

Telegram własny „Nowego Dziennika".

Paryż 3. 11. W dzienniku „La Victoire" w dalszym ciągu broni Gustaw Herve swego planu rewizji Traktatu Wersalskiego, za cenę której nastąpi, według niego — ostateczne porozumienie między Francją a Niemcami. W sobotnim numerze swego pisma przyznaje, że przy opracowywaniu programu maksymalnych ustępstw, które należy poczynić na rzecz Niemiec pogodzenia ich z Francją, kosztowało go najwięcej pisanie punktu, tyczącego się „Korytarza" polskiego Nie ulega wątpliwości, że gdyby Prusacy byli aniołami, to pogodziliby się z małemi niewygodami materjalnemi, wynikłemi dla nich z istnienia „Korytarza" polskiego, przez który dążą bezustannie pociągi z Berlina do Królewca i z powrotem. Niestety — oświadcza Gustaw Herve — Prusacy i Niemcy są zwykłymi ludźmi. Można przypuścić, że pogodzą się oni z utratą Poznańskiego i Górnego Śląska przyłączonych do Polski, jednakże trzeba niezwykłego zapasu złudzeń, aby wyobrazić sobie, że Niemcy zgodzą się kiedykolwiek na ostateczne oddanie Polsce „Korytarza", który dzieli ich państwo na dwie części.

Rozwścieczeni Niemcy rzucili się w objęcia Sowietów i czekają tylko odpowiedniej chwili, aby rzucić Rosję na Polskę, albo też napaść same na naszych przyjaciół Polaków, których położenie geograficzne jest wysoce niebezpieczne, mają bowiem z jednej strony olbrzyma sowieckiego, a z drugiej olbrzyma niemieckiego. Szlachetny błąd popełniony przez Wilsona, Lloyd George'a i Clemenceau będzie miał pewnego pięknego poranku jako rezultat niezawodny dokonanie nowego rozćwiartowania Polski, a kto wie, może i nowy krwawy konflikt ogólno-europejski. Jestem gorącym przyjaicelem (?) Polski. Mam wrażenie, że sumienie moje nie zdradza obecnie Polski, że owszem wyświadcza jej przysługę, głosząc, że trzeba, aby Francja interweniowała przyjacielsko w Warszawie w sprawie „Korytarza" polskiego. Krok ten uzależnia Herve od znanych już jego warunków, mianowicie przyłączenia pod wpływem Niemiec Litwy do Polski, ostatecznego zrzeczenia się niemieckich pretensyj do Poznańskiego i Górnego Śląska oraz danie Polsce gwarancyj wojskowych ze strony Francji i Niemiec na wypadek ataku Sowietów.

Wielka akcja protestacyjna żydostwa amerykańskiego

Nowy Jork. 3. 11. Z okazji rocznicy deklaracji Balfoura odbyło się w jednej z największych sal nowojorskich w Madison Square olbrzymie zgromadzenie protestacyjne przeciwko polityce palestyńskiej rządu brytyjskiego. W zgromadzeniu wzięło udział około 1800 osób. Podobne zgromadzenia odbyły się też w Bostonie, Filadelfji i innych miastach Stanów Zjednoczonych.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Aresztowanie b. posła Brodackiego

Dzisiejszy „Głos Narodu" donosi:

W niedzielę (2. 11.) br. wyjechał sędzia Brodacki, kandydat z listy Nr. 7 w okręgu 45 w swój powiat brzeski celem porozumienia się z poszczególnymi mężami zaufania w powiecie.

Między Paleśnicą a Zakliczynem stanęło na poprzek drogi auto, z którego na widok auta sędziego Brodackiego wyskoczyło dwóch mężczyzn w cywilnem ubraniu oraz jeden posterunkowy pol. państw. W jednym z cywilów poznał sędzia Brodacki wywiadowcę policji śledczej w Tarnowie, Obrzuta.

Po zatrzymaniu auta przystąpił do p. Brodackiego Obrzut, oświadczając, że aresztuje go, żądając równocześnie pod rygorem rewizji wydania broni. Na uwagę p. Brodackiego, że sędziów nie wolno aresztować bez zgody sądu dyscyplinarnego odparł, że ma rozkaz z Województwa, który musi wykonać.

Następnie przewieziono p. Brodackiego do Krakowa i tu po spisaniu z nim protokołu w budynku pol. państw., przy ul. Siemiradzkiego wypuszczono go na wolność.

Kobiety żydowskie za 14-ką

W szczelnie przepełnionej sali Teatru Żydowskiego odbyło się wczoraj wieczorem wielkie zgromadzenie wyborcze kobiet żydowskich, na którem przemawiały panie: Tignerowa, Voglowa, Kohnowa, Rostowa oaz adw. dr Feldblum. Wśród niebywałego entuzjazmu uchwalono w dniu wyborów solidarnie głosować na listę narodową-żydowską z drem Ozjaszem *Thonem* na czele.

Szczegółowe sprawozdanie ze zgromadzenia ukaże się w naszym najbliższym dodatku tygodniowym „Głos kobiety żydowskiej".

Wyroki skazujące przeciwko byłym posłom

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 11. Sin. B. poseł Kotarski (PPS) oskarżony o wygłoszenie w dniu 24 sierpnia przemówienia podburzającego stanął dziś przed sądem w Lublinie. Po przeprowadzonej rozprawie **sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia i postanowił nie zmienić wobec niego środka zapobiegawczego, tj. aresztu.**

Sąd powiatowy w Hrubieszowie rozpatrywał sprawę b. posła Dadana z Wyzwolenia oskarżonego o rozgłaszanie świadomie fałszywych wieści mogących wywołać niepokój. Wyrokiem zaocznym **Dadan został skazany na 3 miesiące więzienia.** Tenże sąd rozpatrywał sprawę b. posła Kochana z Unda, oskarżonego o nieposzanowanie władzy. Wyrokiem zaocznym **skazany on został na rok więzienia.**

Ciągnienie dolarówki i pożyczki budowlanej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 11. Sin. Dzisiejsze ciągnienie dolarówki dało wynik anstępujący: 8.000 dolarów wygrał nr. 127085, 3.000 dolarów nr. 975312, 1.000 dol. nr. 125924, 23375, 759703, 763942, 91905.

— Podczas ciągnienia pożyczki budowlanej główna wygrana **250.000 zł. padła na nr. 069753** następnie wylosowano wygraną 50.000 zł. która przypadła na nr. 592607, zaś po 10.000 zł. wygrały nry.: 003632, 036369, 505126, 247755, 398894, 704650, 711563, 800512, 884109.

Walka z furjatką w przestworzach

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 3. 11 (L) Z Sydney donoszą o niezwykłem wydarzeniu na tamtejszem lotnisku. Pewna kobieta usiłowała wyskoczyć ze samolotu, który znajdował się na wysokości 800 metrów, zaczepiła jednakże suknią o aparat i przez pewien czas wisiała tak między niebem a ziemią. Po dłuższych wysiłkach pilotowi udało sie jednakże wciągnąć niedoszłą samobójczynię do aparatu. Tu usiłowała ona wypuścić benzynę i aparat podpalić, została jednakże przez pilota ubezwładniona. Wreszcie pilotowi udało się maszynę sprowadzić na ziemię i furjatkę oddać w opiekę policji.

Katastrofa na morzu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Hamburg, 3. 11. (R.) W pobliżu Cuxhafen zderzył się dziś parowiec niemiecki „Wahehe" ze statkiem rybackim „Langeog", który został tak silnie uszkodzony, że natychmiast zatonął. Sześć osób zdołał „Wahehe" wyratować i zabrać na pokład, podczas gdy dalszych 6 osób poszło na dno wraz ze statkiem. Śmierć ponieśli: kapitan statku, obaj maszyniści, sternik, kucharz i marynarz.

Powódź na Śląsku

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wrocław, 3. 11. (R.) Sytuacja powodziowa na Śląsku jest nadal groźna. W okolicy Szrody Odra przerwała tamę lewego brzegu i zalała cztery wsie, odcinając je zupełnie od świata. Ludność zaopatrywana jest w środki żywności zapomocą łodzi.

Z SALI SĄDOWEJ.

Paragraf 58 u. k.

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim Sądzie okręgowym listopadowa kadencja przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiedli Regina Weissbartówna (lat 17) pomocnica krawiecka i Jankiel Zernicki (lat 17) pomocnik krawiecki oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez rozszerzanie ulotek o treści komunistycznej. Oboje zostali przytrzymani dnia 28 lipca br przed fabryką „Sowa" w Płaszowie, przyczem przy Zernickim znaleziono ulotki KPK., nawołujące do obchodu święta sowieckiego „1. sierpnia". Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli 9 głosami zatwiedzili winę oskarżonych, z których Weissbartówna była już za podobny czyn zasądzona. Po odczytaniu werdyktu przewodniczący ławy przysięgłych w imieniu wszystkich sędziów przysięgłych zwrócił się do Trybunału z prośbą o łagodny miar kary dla oskarżonych. Oboje skazani zostali po jednym roku ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

Przewodniczył sso. Pilarski, wotowali sso. Buratowski i sso Konopacki, oskarżał dr. Hubl, **bronił adw. dr. E. Kleiberger.**

Napad na czeskiego dyplomatę w Austrji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 3. 11. (W) Wracający z Bratysławy do Wiednia radca legacyjny poselstwa czechosłowackiego dr. Vlatislav Trcka został napadnięty na stacji kolejowej Hainburg przez członków wiedeńskiego Związku robotniczego i skaleczony w prawe oko. Trzech sprawców aresztowano.

Cyklon na Filipinach

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 3. 11. (R) Jak donoszą z Manili, południowa część archipelagu Filipińskiego została nawiedzona silnym cyklonem, który miał wyrządzić wielkie spustoszenie. Połączenia telegraficzne są zerwane, wskutek czego brak bliższych szczegółów.

ROZMAITOSCI

Kto pierwszy zdobędzie stratosferę?

We fabryce balonów Riedigera w Augsburgu pracuje się obecnie nad balonem, na którym pilot fabryki Junkersa, prof. Margraf ma zamiar z początkiem grudnia br. wzbić się w powietrze, by osiągnąć wysokość 14 do 16,000 metrów. Praktycznym celem tego lotu ma być wybadanie możliwości spadochronu z takiej wysokości. Na balonie znajduje się wmontowana beczka, z której ma nastąpić skok na dół. Margraf ma zamiar ze sobą zabrać aparat filmowy i rozmaite przyrządy naukowe dla zbadania stratosfery. Dotychczas rekord skoku zapomocą spadochronu wynosił tylko 8,000 metrów.

LIGA PRAW CZŁOWIEKA PRZECIW WYROKOWI NA 48 UCZONYCH SOWIECKICH

Niemiecka Liga Praw Człowieka opublikowała ostry protest przeciw rozstrzelaniu 48 uczonych sowieckich przed około miesiącem.

Liga oświadcza w swym manifeście m. in, że 48 oskarżonym uczonym odebrano najelementarniejsze sposoby obrony, jak np. rozpisanie jawnej rozprawy oraz przemówienia publiczne oskarżycieli i obrońców. Niebezpieczeństwo samowoli i zupełnie dowolnego, niezgodnego z poczuciem sprawiedliwości postępowania, musi towarzyszyć każdej tajnej i zakonspirowanej procedurze. Liga podnosi jak najuroczystszy protest przeciw temu łamaniu kardynalnych praw obywatelskich przez władze sowieckie.

KOMUNIKATY

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR.** Dziś we wtorek o godz. 8-mej wiecz. I-sze Zebranie Grupy prasowej (prow. kol. dr. Sternberg).

— **ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ZW SJON. REWIZJONISTÓW „MENORAH"** wybrało następujący Wydział: prezes kol. Djament Roman, wicepr. kol. Hamburger Icchak, skarbnik kol. Eisenman i Izrael, sekr kol. Dünner Józef, czł wydz **kol. Beckmanówna Róża i kol. Eisenberg Henryk**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 3. 11. 1930. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 40.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem Poż. inwestycyjna 101.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji naogół utrzymanej. Zapotrzebowanie małe. W drobnych ilościach robiono jedynie z papierów przemysłowych Elektrownią bez zmiany i z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną lekko mocniej. Reszta papierów w zaniedbaniu. Ruch ospały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 3-proc Pożyczkę Budowlaną 51 w małych pozycjach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez zmiany. Zapotrzebowanie niewielkie, pokryte dostateczną podażą. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91—8.93, czeki bankowo 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Warszawa dol. 8.91 i pół do 8.93 i pół, czeki 8.90 i pół do 8,91 i pół. Lwów dol. 8.91 i jedna czw. do 8.93 i jedna czw. czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Katowice dol. 8.92—8.94, czeki 8.91—8.92

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 3. 11 PAT. Akcje: Bank Polski 159, Bank Zachodni 73, Kijewski bez kuponu za rok 1929 a, Szczerbański bez kuponu za rok 1928 i 1929, Lilpop 24, Starachowice 12, Haberbusch 109. **Pożyczki:** 3-proc. budowalna 50, 4-proc. inwestycyjna 101, 102 i jedna czw., 101, 5-proc. konwersyjna 49, 5-proc. kolejowa 45, 7-proc. stabilizacyjna 82 i pół, 10-proc. kolejowa 104, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Gdańsk 173.26, 173.69, 172.83, Londyn 43.32, 43.44, 43.22, Nowy Jork 8.912, 8.932, 8.892, Paryż 35.01, 35.10, 34.92, Praga 26.44 i pół, 26.51, 26 38, Nowy Jork wypł. telegr. 8.921, 8.941, 8.901, Szwajcarja 173.10, 173.53, 172.97, Wiedeń 125.71, 126.02, 125.40, Włochy 46.70, 46.82, 46.58, Berlin 212.48, Belgja 124.35, 124.66, 124.04, Budapeszt 156.10, 156.50, 155.70.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 3. 11. 1930, zupełnie bez zmiany, tendencja spokojna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 3. 11 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.74—169.24, Budapeszt 124.05—124.35, **Bukareszt** 4.20 i jedna czw. do 4.22 i jedna czw., **Londyn** 34.41 i pięć ósmych do 34.51 i pięć ósmych, **Nowy Jork** 708.15—710.65, Paryż 27.78—27.88, Praga 20.99 i pięć ósmych do 21.07 i pięć ósmych, **Warszawa** 79.35—79.63, Zurych 137.49—137.99, **Amerykańskie** 708—712, Niemieckie 168.49—169.09, **Angielskie** 34.36 i pół do 34.52 i pół, **Francuskie 27.67—27.89**, Włoskie 36.97—37.13, **Polskie 79.20—79.60, Szwajcarskie 137.45—138.25, Czeskie 20.97 i pięć ósmych do 21.09 i pięć ósmych, Węgierskie 124.03—124.43.**

Papiery wartościowe: Renta lutowa 1.37, Losy Tureckie 18 i pół, **Hipoteczny Lwów 63 i pół, Zielewiewski 27,** Karpaty 3.55.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 3. 11 PAT. Paryż 20.22, Londyn 25.03, Nowy Jork 5.15.20, Belgja 71.82, Włochy 26.97, Berlin 122.75, Wiedeń 72.62 i pół, Praga 15.27 i pół, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.06.

ULGOWA TARYFA NA PRZEWÓZ DRZEWA. Wprowadzenie taryfy ulgowej stacyjnej na eksport materjałów drzewnych do Niemiec zostało narazie zaniechane ze względu na niemożność uzgodnienia tej taryfy z taryfą związkową polsko-niemiecką. Ponieważ przyjście z pomocą eksportowi drzewa jest koniecznością i nakazem chwili, należy się spodziewać, że sprawa ta w dniach najbliższych będzie załatwiona w myśl postulatów przemysłu drzewnego na drodze refakcyj Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie w Min. Komunikacji w ciągu najbliższych dni. (G. H.)

BIURO POŚREDNICTWA AGENTÓW I WOJAŻERÓW. Związek zawodowy agentów i wojażerów Rz. P we Lwowie, ul. Janowska 14/II. zawiadomił Izbę przemysłowo- handlową w Krakowie, że uruchomił biuro pośrednictwa pracy i poleca zupełnie bezinteresownie zdolnych i odpowiedzialnych agentów i wojażerów.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc grudzień b. r. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Związek Zawod. Naucz. Żyd. Szkół Średn. w Krakowie prowadzi nadal w bieżącym roku szkolnym

Wieczorne Kursy Gimnazjalne
DLA DOROSŁYCH.

Tak na niższym, jak i wyższym kursie nauka w pełnym toku. Jeszcze kilka wolnych miejsc. Wpisy i informacje w lokalu kursów ul. Stolarska 15, I. piętro, codziennie od godz. 8—9 wieczorem. 3633x

Sąd Okręgowy w Jaśle.
Wydział I. cywilny.
dnia 20 października 1930.

Firm. 409/30.
Spółdz. I. 88.

Wpisy zmian firmy spółdzielczej.

Na podstawie objętej protokołem z 11 maja 1930 r. uchwały zwyczajnego walnego zgromadzenia, oraz objętej protokołem z 14 września 1930 uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków „Kasy Rękodzielników — Spółdzielni z ogr. por. w Gorlicach" zarządza się pod datą dzisiejszą w rejestrze spółdzielczym następujący wpis:

Zmiana pierwotnego statutu z 4 stycznia 1925 roku w § 5—13 i 2, wedle której:

1) § 5 statutu obecnie brzmi: „Członek spółdzielni może wystąpić ze spółdzielni za uprzedniem wypowiedzeniem, uskutecznionem pisemnie conajmniej na 3 (trzy) miesiące przed końcem roku obrachunkowego. Członek, posiadający większą ilość udziałów, może w powyższym terminie wypowiedzieć poszczególne udziały i nie przestaje być członkiem spółdzielni jak długo mu pozostanie przynajmniej 1 pełno wpłacony udział".

2) W § 13 statutu skreśla się ustęp b).

3) § 2 statutu obecnie brzmi: „Przedmiot przedsiębiorstwa stanowią czynności bankowe, wymienione w art. 91 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1928 Nr. 34, poz. 321 Dz. Ust. R. P."

WOLNE POSADY

PANNĘ pierwszorzędna siłę, obznajomioną z rysunkami, haftem i ekspedycją, przyjmie od zaraz Anna Rubin, Grodzka 13. 3632er

POSAD POSZUKUJĄ

SAMODZIELNY technik dentystyczny zmieni posadę w Krakowie. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „6-letnia praktyka". 3628x

SOLICYTATOR rutynowany (kawaler), dobry tabularzysta, piszący biegle na maszynie, poszukuje posady. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia: Jakób Diener, Podhajce. 1703g

MŁODY, energiczny (b. prokurent), wprowadzony i obznajomiony w tutejszych sferach kupieckich, obejmie zastępstwa względnie sub na Stanisławów. Zabezpieczenie zapewnione. Zgłoszenia: Stanisławów, Skrytka p. Nr. 58. 3592x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 3582

LEKCJE TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO (pulowery, czapeczki najmodniejsze) tkaniny, teneryfki, filety. Zgłoszenia: wtorki, czwartki od godz. 5—7 Salon Mód „Szyk" Florjańska 45.

LOKALE

LOKAL na skład lub cichy przemysł do wynajęcia. — Wiadomość: ul. Tarłowska 6, u dozorcy. 3577a

BUCHALTER zdolny, z dłuższą praktyką w większem przedsiębiorstwie poszukuje zajęcia na 2 godziny lub więcej na przedpołudnie lub popołudnie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Glamzet". 3502x

MEDYK wyższych lat, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia pod „Medyk". Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3630er

PANNA z ukończonym kursem handlowym poszukuje posady praktykantki biurowej z wolną sobotą. Zgłoszenia pod „L. T." do Adm. „Now. Dziennika". 1617bp.

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej korespondencyjnej parlamentarnej, najnowszą metodą 1931 szybko, najdoskonalej — wyucza: Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 1704g

LOKALU fabrycznego, a to: hali i około 8 ubikacyj z elektryką, gazem, — najchętniej w pobliżu dworca osobowego, poszukuję. Zgłoszenia z dokładnym opisem pod „R. N." do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 3630er

STUDENTKA uniwersytetu z językiem francuskim, poszukuje mieszkania przy inteligentnej żydowskiej rodzinie, wzamian za lekcje. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Bez komfortu". 3614x

SPRZEDAŻ

KAWĘ, tylko wyborowe gatunki, codziennie świeżo palona, ceny konkurencyjne, — poleca B. Gross, Kraków, Grodzka L. 59. Telef. 157-80. 3629er

KUPISZ! Szelaki, kleje, najtaniej u firmy Baum. Kraków, Mały Rynek. 3634x

Wieczorne kursa kroju i szycia dla Pań

rozpoczną się dnia 15 listopada b. r. w Ognisku Pracy w Krakowie. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie, z wyjątkiem sobót, od godz. 9—2.

ZAKOPANE. Zaprowadzona, dobrze prosperująca fabryka wody sodowej i lemoniady natychmiast do sprzedania. — Wiadomość: Skrytka pocztowa 9. 3635x

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne Grünerowa Kraków Tarłowska 6 boczna Zwierzynieckiej. 1296x

RÓŻNE

MALTER Abraham unieważnia świadectwo przysposobienia wojskowego P. K. U. Rzeszów. 1705g

OBEJMĘ poważne zastępstwo z branży skórniczej na skład lub przystąpię do spółki. Posiadam większy kapitał. — Zgłoszenia pod „10.000" do Adm. „N. Dziennika".

CHOROBY serca Basedow astma — Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 3362er

„DYWAN", Tkalnia dywanów, kilimów, Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9. Tel. Nr. 116-09, tramwaj Nr. 3 — poleca dywany, kilimy bezkonkurencyjnie tanio. Klinika do naprawy dywanów.

POSIADAM frontowy lokal w Rynku głównym. Przyjmę spólnika z większym kapitałem z branży konfekcyjnej lub innej. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Okazja". 3503x

OKULARY, szkła, najtaniej: optyk Grössler, ul. Grodzka 41. Własna pracownia. 3621p

MATRYMONJALNE

PRZEMYSŁOWIEC kawaler, z miesięcznym dochodem zwyż 5.000 zł tych, ożeni się z piękną sympatyczną i inteligentną panną (Żydówką) do lat 28. Zgłoszenia nieanonimowe pod „Przemysłowiec" do Adm. „Now. Dziennika". 3581x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodz. codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 mil'm. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana